Dziś 16 stron — „Literatura i Sztuka" — „Szachy"
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
WYDANIE III
Rok XIV. Kraków, poniedziałek 9 marca 1931 Nr. 67

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-86
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej

B. pos. Kwapiński -- uniewinniony

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 7. 3. Sin. Dziś w sądzie apelacyjnym został ogłoszony wyrok w sprawie b. posła Jana Kwapińskiego, oskarżonego o pod burzanie tłumów. Sąd apelacyjny uznał, że wina skarżonego nie została udowodniona w należyty sposób i wydał wyrok uniewinniający.

Także za porady lekarskie
w Kasach Chorych trzeba będzie płacić

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 7. 3. Sin. Jak się dowiaduję, rząd wniesie w najbliższych dniach projekt ustawy o Kasach Chorych. Projekt przewiduje wprowadzenie opłat nietylko za leki, ale i za porady lekarskie. Lekarstwa, zabiegi lecznicze, lampy kwarcowe, jak również wizyty lekarskie będą płatne. Natomiast leczenie szpitalne zabiegi chirurgiczne, pomoc przy połogach będą bezpłatne. Natomiast inne zabiegi będą płatne. Lekarstwo będzie kosztowało 50 groszy. Opłaty za wizyty będą nieco wyższe. Pozatem projekt przewiduje, że prawo do pobierania zasiłków pieniężnych będzie można dopiero uzyskać po 6—8 tygodniach po zapisaniu się do Kasy.

Kiedy nastąpi ogłoszenie układu morskiego?

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 7. 3. (B) Wobec pogłosek, że ogłoszenie układu morskiego, zawartego między Anglją, Francją i Włochami opóźnia się z tego powodu, iż układ nie znalazł uznania w Waszyngtonie i Tokio, z miarodajnych kół donoszą, że zwłoka nastąpiła z tej przyczyny, ponieważ zgody swej nie nadesłały jeszcze wszystkie państwa dominjalne. Podpisanie układu nastąpi w Londynie w dwa tygodnie po ogłoszeniu. Jak słychać, w związku z zawarciem układu [illegible] węzłów przyjaźni między Francją a Włochami, floty obu państw mają sobie złożyć wzajemne wizyty. Planowana jest również wizyta króla włoskiego w Paryżu i prezydenta republiki francuskiej w Rzymie.

Pierwsza grupa więźniów hinduskich na wolności

Poona 7. 3. PAT. Zgodnie z układem, zawartym między wicekrólem Irvinem a Gandhim, pierwsza grupa więźniów politycznych, którzy nie stosowali w swej działalności gwałtu, została dzisiaj rano zwolniona z więzienia w Jerowada. W grupie tej znajduje się 65 kobiet, które natychmiast po wyjściu z więzienia zatrzymały się przed bramą więzienną i przez dwuminutowe milczenie oddały hołd Gandhiemu. Następnie zwolniona drupa kobiet odjechała z sztandarami na autobusach, dostarczonych przez policję.

Otwarcie sezonu lotów transatlantyckich
Samolot rumuński startuje do lotu Los Angeles - Rumunja

Wiedeń 7. 3. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Los Angeles, że w nocy z soboty na niedzielę nastąpi tam start do pierwszego w tym roku lotu transoceanicznego. Chodzi tu o lot wodnopłatowca, który należy do ks. Ghika, wuja króla Karola rumuńskiego. Lot dokonany zostanie z Los Angeles przez Nową Fundlandję, Atlantyk, Anglję do Bremy, a stąd przez Niemcy i Polskę do Rumunji. Samolot będzie pilotowany przez Rogera C. Williamsa, który jako lotnik transoceanowy zdobył już pewne sukcesy. Przed wzlotem aeroplan będzie poświecony wedle obrzędku prawosławnego i otrzyma nazwę „Ghika".

Wspólne narady Egzekutywy z komisją polityczną

Londyn 7. 3. ŻAT. Egzekutywa Sjońska ogłosiła następujący komunikat: Egzekutywa Sjońska wraz z komisją polityczną odbyła w okresie od 16 do 18 lutego wspólne narady, na których omawiano sytuację polityczną w świetle listu MacDonalda do dra Weizmanna. Obrady te wznowione będą po parutygodniowej przerwie, celem rozważenia zagadnień, które stanowić będą przedmiot dalszych rokowań z rządem Jego Królewskiej Mości.

—oSo—

Nowy poseł niemiecki
wręczył listy uwierzytelniające

Warszawa 7. 3. PAT. Dnia 7 marca o g. 1 popołudniu p. Hans Adolf v. Moltke poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rzeszy niemieckiej złożył Panu Prezydentowi swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku królewskim. Przy audjencji obecni byli: min. spraw zagranicznych p. August Zaleski, szef kancelarji cywilnej Bronisław Chełczyński, szef gabinetu wojskowego p. Prezydenta płk. Głogowski oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego p. Prezydenta Rzeczypospolitej. P. poseł Rzeszy niemieckiej przybył na Zamek w towarzystwie dyrektora protokołu dyplomatycznego p. Karola Romera, radców poselstwa niemieckiego: v. Rintelena i barona v. Bohra, sekretarzy poselstwa: hr. de Moulin Echart, v. Stolzmanna, attache poselstwa niemieckiego Wolffa oraz adjutanta p. Prezydenta Rzplitej kpt. Górzewskiego.

Rozczarowanie w Japonii
Znowu córka!...

Tokio 7. 3. PAT. Cesarzowa powiła córkę. Wiadomość o tym fakcie podano długotrwałym gwizdem syren. Zgóry było ułożone że na wypadek narodzin syna, wiadomość podaną będzie przez dwukrotny gwizd syren. To też wszyscy mieszkańcy stolicy japońskiej, usłyszawszy przeciągły gwizd syren, przerwali pracę, przysłuchując się w wielkiem naprężeniu odgłosowi syren, które oznajmiły jednak „tylko" narodziny córki w domu cesarskim. Fakt ten wywołał wielkie rozczarowanie, gdyż znowu modlitwy narodu o narodziny następcy tronu nie zostały wysłuchane.

Bójka na wiecu antysowieckim w Londynie

Londyn 7. 3. PAT. W Albert Hall odbyło się zebranie protestacyjne przeciw gwałtom w sowieckich obozach koncentracyjnych. W czasie przemówienia pierwszego mówcy, z głównej galerji sali odezwały się okrzyki: „Niech żyją Sowiety!", poczem na salę posypał się grad petard. W czasie usuwania awanturników z galerji doszło do bójki, która jednak szybko zlikwidowano. Dalszy ciąg zebrania miał przebieg spokojny.

Demonstracja lewicy senackiej przeciwko min. Michałowskiemu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 7. 3. Sin. Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu toczyła się dyskusja nad budżetem ministerstwa rolnictwa i reform rolnych M. in. przemawiał sen. Stecki (BB), który podkreślił, że spadek cen zboża o 50 proc. czyni pół miljarda ubytku dochodów. Przechodząc do sprawy tzw. „nożyc" mowca stwierdza, że zniżka cen przemysłowych leży w interesie rolnictwa, **jednak rolnictwo niewiele oczekuje po tej akcji** nietylko dlatego, że zapotrzebowanie produktów przemysłowych bynajmniej nie stanowi największej pozycji kosztów gospodarowania, lecz dlatego że nie wierzy w skuteczność nacisku w tym względzie. O warunkach w przemyśle stanowią przedewszystkiem **płace robotnicze.** Płace te nie doznały zniżki, a nawet wzrosły. **Z obawą należy myśleć, że kryzys odbije się na płacach robotniczych, ale stwierdzić trzeba, że dopóki to nie nastąpi o zniżce cen przemysłowych nie może być mowy.**

W dyskusji nad budżetem min. **komunikacji** przemawiał referent sen. Sobolewski który oświadczył, że rząd projektuje **nowe linje kolejowe, ułatwiające komunikacje między Warszawą a Krakowem i Warszawą a Lwowem łączące Stary Sącz z Nowym Targiem przez Skawnicę i Rzeszów z Tarnobrzegiem.** Zapoczątkowany jest również cały szereg linij kolejowych na Pomorzu.

Z kolei przystąpiono do budżetu min. sprawiedliwości. Imieniem klubu senatorów ludowych związku polskich socjalistów i NPR odczytano następujące oświadczenie:

Nie będziemy brali udziału w debacie nad budżetem min. sprawiedliwości. Fakt ten, że ministrem sprawiedliwości Rzeczypospolitej jest p. Michałowski, prokurator w sprawie Brześcia, mówi sam za siebie, dalej rola, jaką p. Michałowski odegrał w stosunku do więźniów brzeskich jesienią u. r., jego wywiady prasowe oświadczające, że wszystko jest w najlepszym porządku. P. Michałowski posunął się dalej w toku dyskusji sejmowej nad sprawą brzeską i nie odparł ani jednego z pośród straszliwych oskarżeń, skierowanych przeciwko niemu, w pierwszym rzędzie jako ówczesnemu przedstawicielowi nadzoru prokuratorskiego, odsyłał natomiast więźniów brzeskich do sądu, celem dochodzenia przez nich krzywdy. Gdy zaś rozprawa w dniu 5 marca wyznaczona na przed sądem grodzkim w Bydgoszczy miała wreszcie doprowadzić do bezstronnego i rzeczowego wyświetlenia hańby brzeskiej, spowodował za pośrednictwem podległego mu prokuratora odebranie sprawy właściwemu sądowi, przez co przesłuchanie poszkodowanych więźniów brzeskich w charakterze świadków narazie zostało udaremnione

W tych warunkach dyskusja nad budżetem ministerstwa, którem kieruje p. Michałowski staje się niemożliwa ze stanowiska moralnego Ograniczamy się więc do złożenia w obliczu Polski protestu przeciwko temu, że prokurator sprawy brzeskiej reprezentuje w tej chwili sprawiedliwość Rzeczypospolitej

W toku dyskusji sn. Seyda poruszył sprawę niedoszłego procesu w Bydgoszczy, oświadczając, że zależni od ministra prokuratorowie nie dopuszczają do wyświetlenia sprawy brzeskiej

W odpowiedzi na to zabrał głos wicemin. sprawiedliwości p. Świątkowski który zaznaczył, że drobny proces w Bydgoszczy niepotrzebnie został w prasie wyolbrzymiony. W rzeczywistości sprawa miała się tak, że prokurator nie żądał wyłączenia sądu w Bydgoszczy, lecz tylko wyłączenia z rozprawy sędziego grodzkiego Tomaszewskiego. Są to drażliwe sprawy osobiste, których mowca nie chce poruszać.

W dyskusji nad budżetem min. rolnictwa min. Janta-Połczyński oświadczył, że w jesieni spodziewa się **większej pożyczki dla rolnictwa.**

P. Piłsudska zaprzecza pogłoskom o złym stanie zdrowia marszałka

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 7. 3. (Sin) Naczelny redaktor **„Iskry" pułk. Mieczysław Ścieżyński** odwiedził **p. Marszałkową Piłsudską**, poruszając w rozmowie m. in. plotki o stanie zdrowia Marsz Piłsudskiego. Pułk. Ścieżyński zapytał: Co p. Marszałkowa mówi o plotkach, puszczonych w **świat** o rzekomym złym stanie zdrowia **Komendanta?**

P. Piłsudska: Cóż Panu na to odpowiem? **Plotka jest jednym z najstarszych wytworów ludzkiej kultury, a może... braku kultury.** Dla niektórych ludzi jest to może jedyna przyjemność. Plotka, o której Pan mówi, **nie jest mi obca.** Najbliższe nawet osoby z tem samem zapytaniem, z trwogą w głosie, zwracały się do mnie. Nie wiem kto te plotki puszcza nie wiem czy płyną one z kraju, czy z zagranicy, wiem jedno tylko, że **zależy komuś na tem, żeby mącić, trwożyć i niepokoić, ażeby zniszczyć to, co jest zapewnieniem spokoju.** Plotki tyczące się osoby marsz. Piłsudskiego nie są rzeczą nową. Nie dziwię się więc tej z początku na ucho szeptanej a potem coraz dalej płynącej w kraju i zagranicę i wracającej stamtąd na łamy prasy krajowej z szumnym tytułem: **Co mówi zagranica? Mogę pana zapewnić że zdrowie Ziuka jest jaknajlepsze.** Niedalej jak we środę otrzymałam list od niego **Odpoczywa i czuje się na Maderze wprost doskonale.** Ostatnio, kiedy byly na Maderze rozruchy pisał mi nawet: **„Rząd portugalski troszczy się o mnie bardzo i postawił mi teraz przed willę dwóch policjantów zamiast jednego, który stał dotychczas. Lekki reumatyzm w prawej ręce jak zwykle dotąd mam, ale nie tak jak w kraju"**

Zna pan przecież Ziuka. on zawsze w jesieni zaziębiał się, miewał gorączkę. Był nawet taki rok, że to ciężko przechodził. Tej jesieni mój mąż nie odczuwał tych przypadłości i nie pojawiły się też one na Maderze. **Pisze mi on, że klimat na Maderze nie jest wcale taki idealny jak go przedstawiają prospekty.** Są tam skoki temperatury. Ziuk pisze, **że noce mimo wszystko są chłodne i bardzo wilgotne.** Miał nawet obawę, że listy dochodzą w stanie wilgotnym do mnie. W każdym liście zaznacza jak mu dobrze robi ten odpoczynek, pisze, **że czuje się odmłodzony, nabiera coraz bardziej ochoty do pracy, pracuje zresztą dużo na miejscu.** Mogę przypuszczać, że w chwili gdy tu rozmawiam, Komendant tam właśnie objeżdża samochodem Maderę. Pisał mi w tych dniach, że wreszcie raz wybierze się na kilka wycieczek w głąb wyspy.

— A plotki o wyjeździe Pani marszałkowej? — pyta p. Ścieżyński.

— Proszę Pana, plotki te już tak daleko zaszły, że nawet jeden z wybitnych obcych dyplomatów w Warszawie zapytywał mnie o to przed kilku dniami. Nie wyjeżdżam z kraju, nie wybieram się nigdzie zagranicę, ale na plotki nie mam żadnej rady. Narazie wystarczą mi tak częste listy od Ziuka i wiadomość, że tam odpoczywa i nabiera sił zdaleko od zgiełku codziennej pracy. Przecież od kilkunastu lat nie miał już takiego urlopu, a jednak nawet przed wojną prawie co roku wyjeżdżał.

Pułk. Ścieżyński: Przypadek pozwolił mi dziś usłyszeć z jej ust te słowa prawdy o tak drogiej także nam wszystkim osobie Komendanta. Czy pozwoli pani ją podać do wiadomości publicznej?

— Ależ naturalnie. Sądzę, że najlepiej Ziuk od powie sam, gdy wróci. Każdy będzie mógł się sam przekonać, jak dobrze zrobiły mu te wakacze.

Poseł pod zarzutem pobicia matki

Wyrok uwalniający

Warszawa 7. 3. (Sin) Sąd okręgowy w Lublinie na sesji wyjazdowej w Krasnymstawie rozpatrywał wczoraj sprawę przeciwko posłowi dr. Stanisławowi Wronie (klub chłopski) oskarżonemu o rzekome **pobicie swej matki. Podczas rozprawy matka kategorycznie zaprzeczyła, aby kiedykolwiek miało miejsce pobicie jej przez syna i oświadczyła, że nigdy nie zamierzała występować przeciwko niemu.** Żaden ze świadków prócz jednego **policjanta** nie podtrzymywali oskarżenia. **Poseł dr. Wrona został uniewinniony.**

B. pos. Tatuliński zwolniony z aresztu

Warszawa 7. 3. Aresztowany przed kilku dniami b. poseł na Sejm Tatuliński, członek Kł. Niemieckiego, został przez sędziego śledczego w Wejherowie po przesłuchaniu zwolniony.

—ogo—

„Sprawiedliwość" w Rumunji

Bukareszt. 7. 3. ŻAT. **Ogłoszony tu został wyrok sądu w procesie przeciwko przywódcom żydożerczej „Żelaznej gwardji" Codreanu, Totu i innym. Wszyscy oskarżeni zostali uniewinnieni. Wyrok ten wywołał rozgoryczenie w kołach żydowskich.**

Masaryk solenizantem

Praga 7. 3. PAT. Dziś obchodzono 81 rocznicę urodzin prezydenta Masaryka, cieszącego się doskonałem zdrowiem. Prezydent przyjął delegacje rządu, parlamentu i armji, które złożyły mu życzenia. Miasto jest bogato udekorowane. Cała prasa zamieszcza obszerne artykuły z wyrazami hołdu i uznania dla działalności prezydenta. W całym kraju urządzono dziś rozmaite obchody, odczyty, i koncerty dobroczynne.

Histadrut Haowdim za parlamentem?

Jerozolima. 7. 3. ŻAT. Rada partyjna Histadrut Haowdim ogłosła uchwałę, w której solidaryzuje się z innemi ugrupowaniami żydowskiemi w walce przeciwko radzie legislatywnej w formie przewidzianej przez Białą Księgę. Histadrut wypowiada się natomiast za ciałem parlamentarnem, które składałoby się z 1/3 Żydów, z 1/3 Arabów i z 1/3 nominantów rządowych.

VI. zjazd unji sowieckiej

Moskwa. 7. 3. PAT Dzisiaj o godz. 5 popołudniu w Moskwie rozpoczął obrady VI. zjazd rad ZSSR Obrady odbywać się będą częściowo w gmachu teatru wielkiego częściowo na Kremlu.

Gmach teatru już od wczoraj otoczony jest silnym **kordonem milicji i oddziałów GPU.** Znajdujące się w pobliżu teatru przystanki tramwajowe autobusowe **przesunięte zostały w inne miejsce na czas trwania obrad.**

Na porządku dziennym obrad znajduje się m. in. **expose szefa rządu centralnego Mołotowa** oraz sprawozdanie przemówienia Kalinina, Ordżonikidze, Woroszyłowa, Jakublewskiego i in. O ile większość zapowiedzianych mowców wystąpiła już z referatami sprawozdawczemi z działalności swoich resortów, to **Woroszyłow występuje przed tego rodzaju audytorjum po raz pierwszy od lat kilku,** dlatego też wywody jego oczekiwane są z wielkiem zainteresowaniem

Interpelacja w sprawie życzeń imieninowych na Maderę

Warszawa 7. 3. (Sin) Na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu stronnictwa lewicowe zamierzają **wnieść interpelację do prezesa rady ministrów w sprawie sposobu wysyłania pocztówek i przymusu przy wysyłaniu tychże na Maderę.**

„Unicwidocznienie granic"

Kraków, 8 marca.

(b) Wczorajszy „Robotnik" wita z uznaniem i zadowoleniem memorjał opracowany przez komisję dla spraw polityki zagranicznej belgijskiej partji robotniczej, w sprawie rewizji traktatów pokojowych a w szczególności propagandy rewizjonistycznej. Okazuje się, że ataki, jakich prasa polska, zarówno sanacyjna jak i endecka, nie szczędziła ostatnio Vandervelde'mu, zarzucając mu wprost wysługiwanie się Niemcom i ich aspiracjom, były zupełnie niesłuszne i nieuzasadnione. Belgijska partja robotnicza, której głównym przywódcą jest właśnie Vandervelde, stwierdza bowiem w swoim memorjale całkiem wyraźnie, iż uważa propagandę szowinistów zarówno włoskich jak i niemieckich za rewizją traktatów pokojowych, za niebezpieczną dla pokoju europejskiego i światowego.

Przechodząc do konkretnego problemu rewizji granic, powiada belgijska partja socjalistyczna, że zasadniczo i bezwzględnie nie można potępić tendencyj rewizjonistycznych, ponieważ możliwość zalecenia zmian granicznych przewiduje już sam pakt Ligi Narodów. Dalszy bieg myśli memorjału belgijskich socjalistów cytujemy wedle streszczenia „Robotnika":

„Memorjał wyraża powątpiewanie, by procedura, przewidziana w Pakcie Ligi, w warunkach obecnych, mogła być zastosowana. To też memorjał zaleca natychmiast wszcząć „kampanję wychowawczą" wszelkiemi środkami, zarówno na terenie narodowym, jak międzynarodowym. Kampanję tę należy rozwinąć zwłaszcza w Niemczech a celem jej — wpoić świadomość i przekonanie, że dążenie rewizjonistyczne musi być utrzymane w ramach Paktu Ligi, traktatów locarneńskich, paktu Kelloga. „Podstawy zasadnicze pokoju nie powinny być zakwestjonowane".

Dalej memorjał zaleca, by Międzynarodówka przystąpiła do badań nad rozwiązaniem zagadnień najbardziej pilnych. Tu memorjał wypowiada zdanie o możliwości dwustronnych umów, któreby uczyniły granicę „niewidoczną". Chodzi o to, by pojęcie suwerenności państwowej nabrało tak radykalnej elastyczności, iż umożliwiałaby pewnym częściom obywateli zachować narodowość wedle wyboru, a urządzenia publiczne, ekonomiczne i administracyjne pozostałyby w granicach obecnych. „Jest rzeczą naglącą, by socjaliści uwolnili się w tym względzie od przesądów świata zamkniętych w sobie państw".

Wreszcie memorjał domaga się przyśpieszenia prac nad zjednoczeniem europejskiem: obniżenie natychmiastowe i znaczne ceł, organizacja skuteczna gospodarstwa europejskiego; poprawa radykalna losu mniejszości narodowych przez przyznanie im autonomji kulturalnej".

Widzimy więc, że socjaliści belgijscy, których stanowisko nakrywa się bezwątpienia ze stanowiskiem drugiej międzynarodówki, starają się pogodzić niejako obie strony: zarówno zwolenników rewizji granic, o ile ci ostatni odrzucają wojnę jako środek do celu, jak i przeciwników rewizjonizmu. Rzecz jasna, że pogodzenie tych obu stanowisk jest niezmiernie trudne. Socjaliści belgijscy żądają więc, by — dopuszczalna wedle traktatu wersalskiego — propaganda rewizjonistyczna trzymała się ściśle ram traktatów. Chodziłoby tedy o zmianę traktatów w ramach traktatów... Jak to pogodzić i jak zrealizować? Sam „Robotnik" słusznie wątpi w celowość „kampanji wychowawczej" w Niemczech, jaką zaleca memorjał belgijskich socjalistów. Pozostałaby tylko pośrednia niejako droga, prowadząca do rozwiązania trudności granicznych w przyszłości, na którą również wskazuje belgijski socjalizm. Chodzi tu o pewną myśl, która właściwie wyszła już przed kilku laty z łona socjalizmu niemieckiego a mianowicie o tzw. **unieiwidocznienie granic**. Jak z przytoczonego wyżej streszczenia belgijskiego memorjału wynika, zalecają socjaliści belgijscy dwustronne umowy między obu zainteresowanemi państwami, któreby czyniły granicę właściwie „niewidoczną". Jeśli obywatele pasa granicznego, narodowo-mieszanego, będą mogli swobodnie poruszać się — dajmy na to tak, jak poruszano się swobodnie przed wojną w Europie z wyjątkiem Rosji, — jeśli gospodarczo nie będą krępowani ponad konieczną miarę, jeśli narodowo i kulturalnie będą się mogli swobodnie wyżywać wówczas granica stanie się de facto „niewidoczna". Nie ulega żadnej wątpliwości, że takie „uniewidocznienie" granicy — będące na razie oczywiście ideałem dalekiej przyszłości — odebrałoby problemowi granic i rewizji granic całe jego ostrze.

Na przykładzie tego właśnie problemu widać zresztą, jak ściśle i nierozerwalnie zespolony jest ze sobą cały wogóle kompleks wszystkich kwestyj politycznych i gospodarczych dzisiejszego świata. Gdyby we współżyciu państw wogóle, mogło nastąpić odprężenie, gdyby dzisiejsza atmosfera nieufności, wzajemnego czyhania na siebie, ciągłego pogotowia zbrojnego, a zwłaszcza zupełnego chaosu w dziedzinie produkcji i handlu, mogła ustąpić miejsca duchowi porozumienia i współpracy — wówczas kwestja granic spadłaby do rzędu problemu zupełnie drugorzędnego. Wraz z przezwyciężeniem obecnego impasu w polityce i gospodarce światowej, przezwyciężymy również problem granic. Przezwyciężenie, pokonanie tego problemu oznaczać będzie nie usunięcie granic, nie wymazanie ich z mapy świata, ale właśnie ich „unie widocznienie". Do osiągnięcia tego stanu rzeczy prowadzi droga bardzo daleka, trzeba jednak na tę drogę wejść i po niej kroczyć, jeśli mają raz nadejść lepsze czasy.

ECHA ZE ŚWIATA.

Afera Vivian Gordon z Nowego Jorku

Pisaliśmy już kilkakrotnie o skandalicznych aferach nowojorskiej policji obyczajowej. Sprawa wyszła na jaw po zamordowaniu właścicielki baru Vivian Gordon. Policja byłaby napewno całą sprawę zatuszowała, gdyby przypadkowo nie pozostały po zamordowanej notatki, które na nieszczęście policji dostały się w ręce prasy. Opinja publiczna dowiedziała się z tych notatek, że rzekoma właścicielka baru była wyrafinowaną stręczycielką do nierządu i pracowała ręka w rękę z policją. Na podstawie jej zapisków ustalono dalej, że zamordowana świetnie robiła interesy sama bowiem oszacowała swój majątek na pół miljona dolarów. Doprowadzała nietylko setki dziewcząt do prostytucji, ale sama była prostytutką. Vivian Gordon uprawiała swój zawód jako przedsiębiorstwo przemysłowe. Miała wielu przyjaciół których zadaniem było wymuszanie grubych kwot na jej klijentach. Urzędnicy policji party cypowali w dochodach przedsiębiorstwa i brali zawsze w obronę szantażystów. Korupcja policji nowojorskiej doszła do tego stopnia, że sędzia, który prowadził sprawę przeciwko policji, pewnego dnia znikł z Nowego Jorku ponieważ wyłoniło się podejrzenie, że on sam jest wplątany w całą tę aferę.

Współczucie wywołuje tylko samobójstwo 16-letniej córki Vivian Gordon którą matka oddała do jednego z pierwszych pensjonatów nowojorskich. Młoda dziewczyna nie wiedziała, czem jest matka a dowiedziała się o tem dopiero z gazet które przyniosły wiadomość o jej zamordowaniu. Pod wpływem rozpaczy targnęła się na swe życie.

—oso—

Mecz piłki nożnej, który zamienił się w walkę religijną

Tego samego dnia, w którym Gandhi pojednał się z wicekrólem Irvinem, miało miejsce inne wydarzenie, wprawdzie małe i na pozór bez znaczenia, ale bardzo charakterystyczne dla nastrojów panujących w Indjach. W miejscowości Bangalore walczyły ze sobą na boisku hinduska i mahometańska drużyna sportowa. Hindusi zwyciężyli, co wywołało szalone oburzenie publiczności mahometańskiej. Mecz piłki nożnej przemienił się w walkę religijną, wściekłość tłumu skierowała się głównie przeciwko jednemu z członków drużyny hinduskiej, który był mahometaninem. „Renegata" nietylko dotkliwie pobito, ale ciężko zraniono. Policja okazała się bezsilną. Ekscesy przeniosły się z boiska sportowego na całe miasto i trwały przez kilka godzin. Ofiarą ich padło kilkadziesiąt ciężko rannych ludzi.

Nieraz mecze sportowe wywołują burzliwe demonstracje, po raz pierwszy jednak zdarzyło się by zamieniły się w walkę religijną...

MOSZE STAWSKI

Moja ojczyzna

Ogarnęła mnie tęsknota wędrówki i opuściłem małe gniazdo przez 18 lat budowane gniazdko. Słomka do słomki, ziarnko piasku do ziarnka piasku, mały kamyczek, a w dziobie wody nieco.

I oto powstało gniazdo piękniejsze od najpiękniejszego i droższe od najdroższego. Małe i wygodne dla mnie gniazdko i dla kilku stworzeń, które wraz ze mną.

Opuściłem małe moje gniazdko i z zamkniętemi oczami przeprawiłem się przez morze: nieś mnie morze do brata do wędrowcy brata. Chcę mu rozkosz ojczyzny zanieść w moich pocałunkach.

Opuszczając zaś twoje brzegi, strzechę moja i matko poszedłem ponimowoli. Obyś długo została w mojej pamięci!

Z pochyloną głową żegnam się z Tobą, moja droga i zatroskana. Nie zapomnę cię nigdy.

Skojarzyłem z tobą wszak najlepsze moje lata. Pełen młodości przekroczyłem twoje granice. Włosy moje były czarne jeszcze, oko moje jeszcze ogniste. A oto głowa moja biała — ujrzałem postać swą z okrętu w wodzie morza.

A znałem cię przecież już kiedy byłaś jeszcze zupełnie drobna i biedna. Wtedy, kiedy miasto Tel-Awiw nie posiadało nawet tuzina domów. A osad nie miałaś na tyle, by móc niemi wypełnić alfabet w piosence „El jiwneh Hagalil".

A teraz urosłaś, bez uroku, wszerz i wzdłuż. Kiedy wychodzę wczesnym rankiem na przechadzkę po Tel Awiwie, do południa dopiero przemierzyć mogę zaledwie z pół miasta.

A w dolinie Saronu rozpostarły się kolonie, opierając się granicami jedna o drugą.

Petach Tikwa, Ejn Ganim, Kwar Saba, Magdjel, i Ga Chaim, Ejn Chai, Raananja i Herzlija, Ir-Szalom, Bnej-Brak aż po dzielnicę noszącą imię Montefiorego.

A mijając dolinę Jezreel, oko nie może się dość nasycić wielobarwnością.

Biały kamyczek, kamyk brunatny, czarny kamień. Czerwony dach, szary dach tameczny. Stajnia dla bydła, stajenka dla trzody owiec, kurnik. Mieszkanie dla dzieci i robotniczy namiot. Pole zielone i niebieski kwiat.

A także pustynne twoje drogi zastąpiła białość szos, wijących się — jedna szosa obok drugiej szosy, jedna szosa nad drugą szosą.

Oto te wszystkie bóle porodowe przechodziłem wraz z Tobą ojczyzno i matko!

Nie, nie zapomnę cię nigdy!

Pozostawiłem ci wszak w zastaw ptaszynę. Aż póki opuściłem cię, stał syn mój na brzegu, wysoki, barczysty. Jasne włosy i niebieskie oczy. Oczy nasze pełne były łez. I długo patrzaliśmy nawzajem ku sobie.

On ze stałego lądu, na którym po raz pierwszy ujrzał światło słońca, pod którem rósł i rozrastał się, którem sycił się i karmił swoją miłość do ojczystego kraju.

Niosły mnie fale burzliwego morza, żar mnie bólu palił tęsknota.

Długo, długo patrzyliśmy ku sobie, aż zniknęliśmy w dali dręczeni żalem i tęsknicą.

Dzień chylił się ku kresowi i noc jęła otulać morze i drogi brzeg zmierzchem. Sercem mojem owładnął mrok, a ostatnie ogniki ojczyste wdarły się w moje serce udręka zapadły tęsknotą i poczęły pojedynczo znikać.

I oto płynę po falach!

SPRAWY INWALIDZKIE

Zaopatrzenie ociemniałych inwalidów

Opracowywana obecnie w ministerstwie skarbu tabela rent inwalidzkich w roku budżetowym 1931 1932 przewiduje następujące renty wraz z dodatkami dla inwalidów ociemniałych:

Inwalida ociemniały, zaliczony do X-ej kategorji (100 proc. niezdolności do pracy), kawaler, otrzymywać będzie 230 zł renty wraz z dodatkiem, żonaty bezdzietny lub z 1-em dzieckiem 270 zł., żonaty z dwojgiem lub trojgiem dzieci — zł 295, żonaty z czworgiem lub więcej dzieci — zł 320.

Inwalida ociemniały, zaliczony do IX-tej kategorji (86 do 95 proc. inwalidztwa), kawaler otrzymywać będzie 176 zł. renty wraz z dodatkiem, żonaty bezdzietny lub z jednem dzieckiem — 212 zł., żonaty z dwojgiem lub trojgiem dzieci — 234,50 zł., żonaty z czworgiem lub więcej dzieci — 257 zł.

Do tych ostatnich rent dla inwalidów ociemniałych IX-ej kategorji nie jest wliczony dodatek na przewodnika; inwalidzi, którym dodatek ten przysługuje, otrzymywać będą ponadto 15 zł miesięcznie.

Z TEATRU I ESTRADY

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś w niedzielę o godz. 3'30 pop. po cenach zniżonych powtórzenie wielkiej rewji artystycznej, która zdobyła sobie uznanie publiczności, gorąco oklaskującej przy otwartej scenie znakomitych wykonawców. Niezwykle oryginalne i barwne punkty programu pozostawiają głębokie artystyczne wrażenie. Wieczorem o godz. 8'30 wieczór jednoaktówek, które dają niezrównanym aktorom możność popisywania się w wielu charakterystycznych kreacjach. Bilety w przedsprzedaży przez cały dzień przy kasie teatru.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś popołudniu po cenach zniżonych efektowna sztuka amerykańska „Broadway" z p. Woskowskim w roli głównej. Wieczorem powtórzenie sztuki „Ludzie w hotelu", której wczorajsza premjera spotkała się z zasłużonem powodzeniem i szczerem uznaniem premjerowej publiczności. Sztuka ta pozostanie na repertuarze przez wszystkie dni tygodnia.

— **SŁYNNY BALET BODENWIESER,** reprezentujący obecnie zupełnie odmienny kierunek w tańcu nowoczesnym, cieszący się sławą wszechświatową, wystąpi dziś tj. w niedzielę w Starym Teatrze i wykona nowy program, złożony z efektownych tańców, osnutych na tle muzyki Chopina, Straussa, Lehara, Czerepnine, Poulenca. Świetny ten zespół, którego cechą jest żywiołowy temperament, doskonała harmonja ruchów oraz świetne kreacje, zgromadzi podobnie jak zawsze, tłumy publiczności.

— **WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA,** której przedstawienia dla nader dobrze uchwyconych typów oraz prawdziwego humoru i dowcipu gromadzą wszędzie liczną publiczność, zatrzyma się w przejeździe w Krakowie tylko jeden dzień, a to we środę 11 bm. i da w Starym Teatrze dwa przedstawienia o godz. 7 i 9'15 wieczór.

— **SALA BOLOŃSKIEGO.** We wtorek dnia 10 bm. Laszlo Szentgyörgyi, fenomenalny węgierski skrzypek. Przy fortepjanie Szymon Marnor.

— **JANINA KIEPURA- OSIECKA,** młoda, wysoce utalentowana śpiewaczka o fenomenalnym głosie wystąpi raz jeden w Krakowie z koncertem w sali Starego Teatru w niedzielę 15-go marca. Zainteresowanie koncertem jest ogromne, tembwięcej, że p. Janina Kiepura- Osiecka jest siostrą sławnego tenora p. Jana Kiepury. Bilety w cenie 1—8 zł sprzedaje kasa Starego Teatru.

— **DZIŚ PORANEK MUZYCZNY** Tow. śpiewackiego „Lutnia" w sali Domu Katolickiego przy ul. Zwierzynieckiej o godz. 11'30. Dochód na cele kolonji wakacyjnych uczenic i uczniów seminarjów nauczycielskich.

— **BRAK KANDYDATÓW NA NAGRODĘ LITERACKĄ?** W budżecie miasta Łodzi na rok 1931 skreślono pozycję 10 000 zł na nagrodę literacką, bo brak odpowiednich kandydatów.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Niedziela: 3'30 pop. „Wielka rewja artystyczna" (ceny zniżone); 8'30 wiecz. „Zbiorowy wieczór jednoaktówek".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela: pop. „Broadway" (ceny zniżone); wieczór „Ludzie w hotelu".

Poniedziałek: „Ludzie w hotelu".

Co porabia marszałek Piłsudski?

W uzupełnieniu wiadomości, podanych już w części naszego wczorajszego nakładu, o pobycie marszałka Piłsudskiego na Maderze, przytaczamy informacje, jakich pismu szwedzkiemu „Dagens Nyheter" udzielił właściciel willi, w której mieszka marsz. Piłsudski, Szwed p. Herman Koenig. W piśmie tem czytamy:

— Właścicielem willi na Maderze, w której w czasie swej kuracji przebywa marszałek Piłsudski jest Szwed, p. Herman Koenig — urzędnik centrali spirytusowej, zamieszkały od wielu lat w Funchalu. P. Koenig przybył właśnie w odwiedziny do Szwecji i opowiedział naszemu współpracownikowi co następuje:

„Przed willą stoi rzeczywiście stale posterunek policyjny, wiadomości jednak, że Marszałek Piłsudski unika ludzi z obawy przed zamachem, są bardzo przesadzone.

Z Polski przywiózł on ze sobą jedynie swego lekarza, a jego gospodarstwem domowem zarządza dama szwedzka.

Willa, w której zamieszkuje Marszałek Piłsudski obejmuje 10 pokojów, jest ślicznie położona, z pięknym widokiem na morze.

Wynajął ją dla Marszałka Piłsudskiego jeden z urzędników ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie, który w lecie ubiegłego roku oznajmił mi, że „wuj mój" zamierza wynająć tę willę, wobec czego nie wiedziałem, że była ona przeznaczona dla Marszałka Piłsudskiego.

Ja sam od chwili przyjazdu nie spotkałem Marszałka Piłsudskiego, lecz otrzymuję z willi tak szczegółowe sprawozdania, że jestem przekonany, iż duża część wiadomości, krążących w prasie o pobycie Piłsudskiego na Maderze jest całkiem nieprawdziwa.

Mówiono, że unika on ludzi i że z tego powodu przywiózł ze sobą przyboczną gwardję z Polski dla trzymania ludzi zdaleka. W rzeczywistości przedstawia się sprawa tak, że gubernator Madery, otrzymał od rządu portugalskiego przed wyjazdem Marszałka do Funchalu polecenie przedsięwzięcia wszelkich zarządzeń ostrożności i dbania o wygody Marszałka. Z tego powodu więc ustawiono stały posterunek policji przed willą.

Marszałek nie przywiózł ze sobą nawet swej własnej służby, a posługuje się jedynie moją służbą, składającą się z kucharza i służącej.

Pewna Szwedka, która przebywa stale u jednej z rodzin angielskich, podjęła się bardzo chętnie obowiązku załatwiania poleceń Marszałka Piłsudskiego, odnoszących się do jego gospodarstwa domowego i dawania poleceń służbie.

Kuchnia Marszałka Piłsudskiego jest bardzo prosta, je on bowiem tylko raz na dzień potrawy gotowane, zresztą pije często herbatę — sześć do siedmiu szklanek dziennie.

O tem, jakoby Marszałek Piłsudski stale żył w obawie przed zamachem nic nie wiem i nie słyszałem o tem.

Rzekome reflektory, które mają oświetlać park w ciągu doby nie są niczem innem, jak mojemi zwykłemi lampkami elektrycznemi, umieszczonemi w narożnikach domu. Możliwem jest, że świecą się one także i w nocy.

Marszałek jest zdaje się rzeczywiście zmęczony i niechętnie widuje się z obcymi, zresztą jednak nie można zauważyć u niego żadnych jakichkolwiek niedomagań.

Najchętniej przebywa on na tarasie, obrośniętym różami, z widokiem na morze, skąd nikogo się nie widzi. Porządkowanie ogrodu odbywa się wczesnym rankiem, zanim Marszałek wstanie.

Praca natomiast przy uprawie winogron i bananów odbywa się w ogrodzie, jak zwykle, przez cały dzień, z tą tylko różnicą, że ustawiony przed bramą posterunek policji portugalskiej nie wpuszcza osób mu nieznanych.

Przy przyjeździe Marszałka Piłsudskiego do Funchalu w dniu 22 grudnia ub. roku zebrały się tłumy ludności, by go zobaczyć. Później przyjął Marszałek wizytę gubernatora wyspy, którego następnie rewizytował i raz przyjął również wicekonsula polskiego w Funchalu. Pozatem nie przyjmuje nikogo".

KOMUNIKATY

— **MIEJSCOWA KONFERENCJA S.F.P HITACHDUT** odbędzie się dziś, w niedzielę, dnia 8 bm., o go dzinie 2.30 popoł. w lokalu stow. „Merkaz", Krakowska 39.

Referują pp.: Dr. Berkelhammer, Prof. Lerchenfeld, Prof. Mühlstein, Dr. Terlo, inż. Zimmerman.

— **„AWODAH"** (Zielona 23) Posiedzenie wydziału Koła dziś, o godz. 10.30 przedpoł. przy udziale zaproszonych gości w lokalu Koła.

— **CZYTELNIA TOW. IM. Dra M. ROSENFELDA W KRAKOWIE.** Dziś, w niedzielę, o 4.30 popoł. w lokalu Poale Sjonu, Podbrzezie 4 II. p. cf. zebranie członków i sympatyków. Porządek dzienny: 1) Sytuacja w pracującej Palestynie, 2) Akcja „KAPAJ" (palestyński fundusz robotniczy), 3) Sprawy administracyjne. Referenci: N. Birnback i Dr. I. Arnhold.

— **„JEHUDA"** Dziś, w niedzielę, punkt. o godz 11 przedpoł. posiedzenie komitetu.

— **SEKCJA POSZUKIWANIA PRACY** przy Stow. Żydowskich Stud. W.S.H. poleca zdolne siły księgowości i korespondencji, praktykantów biurowych oraz fachowych korepetytorów. Oferty przyjmuje Zarząd sekcji (Sienkiewicza 4).

— **ZWIĄZEK ABSOLWENTÓW ŻYDOWSKIEGO GIMNAZJUM W KRAKOWIE.** Dziś, w niedzielę o godz. 5 wiecz. zebranie członków Związku z referatem p. Rosnera n. t. „Najnowsza literatura o Palestynie".

— Z okazji zaręczyn naszego przewodniczącego i członka tow. **Abrahama Goldberga z p. Tową Beck z Rzeszowa,** składamy najserdeczniejsze życzenia.

Kom. Lok. Org. Sjon., Stow. i Bibljoteka „Tarbut", Komisja Żyd. Fund. Narod. w Kańczudze

480x

Pomóżcie braciom!

Wywiad „Nowego Dziennika" z odkrywcą Falaszów abisyńskich Dr. J. Fajtlowiczem

Nie w poszukiwaniu sensacji, ani też z obowiązku dziennikarskiego odwiedziłem profesora Fajtlowicza podczas jego kilkudniowego pobytu w Paryżu. Raczej zależało mi na poznaniu człowieka, dobrowolnie rezygnującego z ambicyj na polu naukowem i chętnie rozstającego się z pracą uniwersytecką, by w zbożnym trudzie przywrócić społeczeństwu żydowskiemu zaginionych w ciągu wieków synów.

Zastałem go w małym, skromnym hotelu gdzie ceny i wygoda absolutnie nie idą z sobą w parze. Dwa okna, odsłaniające nie zawsze interesujący i przyjemny widok na brudne mury sąsiednich kamienic, szafa o nigdy nie domykającym się zamku wieszadła, urywające się regularnie pod ciężarem wiszących na nich płaszczy, — oto wspólne cechy większości paryskich hoteli tej kategorji. Profesor Fajtlowicz siedzi skulony w głębokim fotelu, dziwnie nieruchomy, jakby zamknięty w sobie. Bronzowa cera spalona żarem afrykańskiego słońca niskie czoło, o wypukłych półkolach bocznych, wystający podbródek i czarny krótko strzyżony wąs składają się na postać człowieka która mimo pozornego bezruchu, tchnie skondenzowaną energją i witalizmem życiowym. Czarne, głęboko osadzone oczy, ze zdumieniem raczej, aniżeli przychylnie wpijają się wzrokiem w nieoczekiwanego przybysza. Mój interlokutor bardzo niechętnie opowiada o swej wytężonej działalności, jakoteż o sobie. Wywiad przyjmuje tedy miejscami charakter indagacji śledczej, w czasie której krótkie pytania i jeszcze krótsze odpowiedzi następują po sobie w oznaczonych odstępach czasu.

Obok na łóżku (hotelarze francuscy zadawalają się dostarczeniem dwu krzeseł do każdego pokoju) siedzi młody Etjopczyk. Jeden z wychowanków Dra Fajtlowicza. Członek szczepu Żydów abisyńskich. Podłużna głowa, wąski, ostro zacięty nos, wargi pięknie zarysowane, o silnem wychyleniu na zewnątrz, cera bronzowa, odcień dosyć ciemny, kruczo czarne włosy o charakterystycznym połysku. Oryginalna, niezwykła piękność dalekiej Afryki. Głęboka zaduma, jakiś Weltschmerz europejski, żłobiący niezatarte ślady w otchłanne; czerni iskrzących się źrenic, nie harmonizuje ze zwinną, wysmukłą wprost atletyczną postacią młodzieńca. Dobrze skrojone ubranie dodaje jej niewypowiedzianego wdzięku. Któżby uwierzył, iż ten świeżo upieczony Europejczyk jeszcze kilkanaście lat temu, otulony togą z białego płótna, boso przebiegał brudne uliczki stolicy abisyńskiej.

Z tkliwem przywiązaniem spoczywa jego wzrok na pogrążonym w rozmyślaniach profesorze, w czynnej gotowości, by w razie potrzeby lub na niewidoczne prawie skinienie pośpieszyć mu z pomocą usługą. Nieśmiało, wprost trwożnie spełnia w tej chwili rolę gospodarza domu. Wita nas starohebrajskiem pozdrowieniem wszechświatowego pokoju: „Szalom" — Prosi usiąść.

Rozpoczynamy pogawędkę, starając się usilnie sprowadzić ją na interesujący nas temat. Głosem matowym, o poddźwięku gardlanym, odpowiada Dr. Fajtlowicz na zadawane pytania.

Przed 26 laty z górą odkrył Żydów abisyńskich. Wprawdzie oddawna dochodziły uczonych europejskich słuchy o tem dziwnem plemieniu górskiem w głębi Afryki, ale z początku uważano je za bezpodstawną pogłoskę. Już sama nazwa, jaką ochrzcili przybyszów tubylcy wskazuje na obcość ich pochodzenia. „Falasz" w narzeczu abisyńskiem jest synonimem słowa „cudzoziemiec", „etranger". Jest ich w Abisynj około 52.000 dusz. Zamieszkują góry Semen. W porze deszczowej trudnią się rolnictwem, o bardzo prymitywnych zresztą narzędziach, w okresie letnim drobnem rzemiosłem. Nagół ludność bardzo biedna, pozbawiona wszelkich wymogów kulturalnych. Do dnia dzisiejszego zachowują wszelkie nakazy i zakazy, zawarte w Biblji, ściśle się do nich stosując. Językiem modłów jest język abisyński, ściślej powiedziawszy, djalekt „agau".

— Jak to pan tłumaczy, panie profesorze?

— Odpowiedź nie nastręcza zbytnich trudności, mojem zdaniem. W myśl mojej teorji Falaszowie są potomkami Żydów, którzy wywędrowali z Palestyny po zburzeniu I. świątyni drogą na Egipt dostali się do Abisynji. Dopiero zaś po zniszczeniu drugiej świątyni język hebrajski został ogłoszony jako święty.

— Na czem polega działalność pańska w Abisynji?

— Zakładamy szkoły, ochronki dla dzieci, staramy się o podniesienie poziomu kulturalnego i religijnego. Rząd odnosi się do nas bardzo przychylnie. Cesarz, gdzie tylko może, spieszy z pomocą. Jest to tem dziwniejsze, że Abisynja jest krajem czysto chrześcijańskim i bardzo religijnym. Z tej więc strony niema żadnych przeszkód dla naszej akcji.

— W jaki sposób kształci profesor dalsze kadry pracowników?

— Co roku prawie zabieram pewną ilość młodych chłopców do Europy i tu — dzięki staraniom gmin żydowskich i Towarzystw filantropijnych zostaje im zapewniona możność ukończenia studjów w obranym kierunku. Zwyczajnie jednak wpierw zostają zawiezieni do Palestyny celem zupełnego owładnięcia językiem hebrajskim poznania nowej ojczyzny. Zdarza się przytem nierzadko, iż dzieci zapominają mówić po abisyńsku.

W tem miejscu do rozmowy wtrąca się skromnie na uboczu siedzący syn Wschodu i z uśmiechem dumy na ustach opowiada charakterystyczne zdarzenie z przed lat kilkunastu. Do Palestyny przyjechał następca tronu abisyńskiego obecny cesarz. Skwapliwie przedstawiono mu kilkoro młodych fallaszów abisyńskich. Książe zagadnął ich po abisyńsku i z niemałem zdziwieniem otrzymał odpowiedź hebrajską.

— Bardzo był oburzony? — zapytujemy.

— Nie, zupełnie nie. Uśmiechnął się tylko tak dziwnie.

— Gdzie pan umieścił swoich pupilów? — pytamy celem zadzierzgnięcia nanowo węzła przerwanej rozmowy.

— We Francji, Anglji, Włoszech, Niemczech, a nawet w Jugosławji. Część z nich kończy w bieżącym roku szkolnym swe studja pedagogiczne natychmiast wraca do kraju by objąć wolne posterunki pracy oświatowej.

— Czyż nie uważa pan profesor, iż Polska, jako centrum religijnego i narodowo uświadomionego żydostwa, najodpowiedniejszem byłaby miejscem dla jego wychowanków?

— Owszem, przedsięwziąłem kroki pewne w tym kierunku, jednak dotąd bez skutku. Byłbym bardzo wdzięczny za zainteresowanie żydowskiej opinji publicznej tym problemem.

— Jeszcze ostatnie pytanie: Kto dostarcza środków materjalnych dla pańskiej akcji?

— Dotychczas tylko Ameryka. Nagół zresztą potrzeby nasze są dosyć skromne, budżet więc nie wykazuje deficytu.

Zegar wybija godzinę jedenastą. Nie chcąc zabierać wielkiemu uczonemu drogiego czasu i nocnych chwil wypoczynku, tem bardziej, iż nazajutrz wyrusza do Ameryki, żegnamy się serdecznie dziękując za informacje.

* * *

Do późnej nocy stał mi przed oczyma obraz młodego Abisyńczyka, syna walecznego szczepu Falaszów. Z jaką upartą wytrwałością łamią oni wszystkie przeszkody, by zarzewie wiedzy żydowskiej i oświaty europejskiej zanieść walczącym braciom. Czyż można w obliczu tej płomiennej wiary i ufności pozostać bezczynnym? Czy żydostwo polskie, które jak żadne inne, wyposażone jest we wszelkie możliwości uprzystępnienia Falaszom abisyńskim wiedzy żydowskiej, nie pospieszy z pomocą swym dalekim braciom? Czekamy odpowiedzi *).

Paryż, w marcu. **Dr. T. Bienenstock.**

*) Dla interesujących się tym problemem gmin i Towarzystw żydowskich podajemy poniżej adres Dra Fajtlowicza: Dr. J. Fajtlowicz, New York U. S. A., Broadway 305, albo: Addis Abeba, Abisynja.



NOWY WYCZYN EKSCENTRYCZNEGO LOTNIKA

Ekscentryczny lotnik transatlantycki, p. Levine, który niedawno z dużym skandalem opuścić musiał Semmering, zjawił się niespodziewanie w Paryżu w towarzystwie młodej i pięknej wdowy po słynnym chirurgu prof. Börne specjaliście od operowania zniekształceń twarzy u gwiazd filmowych i bokserów.

Reporterzy paryscy przypuszczają, że Levine będzie się starał przeprowadzić w Paryżu rozwód ze swą starą żoną, by poślubić panią Börne.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Przed wymiarem podatku przemysłowego za rok 1930

Naczelnicy Urzędów Skarbowych zbierają już materjały do wymiaru podatku przemysłowego za rok 1930. Cała maszynerja została już uruchomiona. Niepodobna wątpić w jej gorliwość, każdy z P. Naczelników postara się bowiem jak najlepiej wywiązać z powierzonego mu zadania, aczkolwiek można to w uproszczony sposób przeprowadzić, biorąc za podstawę oficjalne dane statystyczne, które w dość drastyczny sposób obrazują obroty za rok 1930.

Wystarczy bowiem wziąć za podstawę wykaz transportów kolejowych za okres 1930, który się zmniejszył o 35%. Jeśli weźmiemy dane statystyczne niektórych gałęzi przemysłu zobaczymy, że produkcja w tym czasokresie zmniejszyła się przeciętnie o 35%, a to: żelazo 40%, manufaktura 30%, obuwie 40% itd.

Z tego logicznie wynikałoby, że Urzędy Skarbowe powinne wymiar podatku obrotowego zmniejszyć w roku 1930 o 33% w stosunku do wymiaru zeszłorocznego.

Mówi się atoli, że Urzędy Skarbowe na podstawie rzekomo tajnych okólników mają zamiar o tyle powiększyć wymiary. Prosta rzecz: Państwo musi preliminowane trzysta miljonów podatku przemysłowego od podatników wydostać, a ponieważ dużo podatników zwinęło już przedsiębiorstwa, muszą tedy pozostałe załatać dziury. Robi się to w prosty sposób: — przyciska się śrubę i basta. — W konsekwencji tegoż kupcy dostaną wyższe wymiary, których nie będą w stanie zapłacić, a w rezultacie zacznie się fala egzekucyj. Kadry egzekutorów wymaszerują do swoich codziennych zajęć. Rezultat będzie osiągnięty. Setki i tysiące kupców doprowadzi się do ruiny. — Nędza i bezrobocie wzrośnie. Mimo woli chce się postawić pytanie, czy to leży w interesie państwa, aby zwiększyć nędzę? Czy nie byłoby lepiej wymierzyć podatki znośne, aby przez to utrzymać podatnika?

Niech jeszcze w ostatniej chwili będzie to sygnałem ostrzegawczym dla miarodajnych czynników.

O. Jare.

—oșo—

Clou Targów Lipskich

Zrzeszenie niemieckich zakładów budowy maszyn, związek całego niemieckiego przemysłu maszyn i aparatów, którego wzorowa organizacja znalazła na Targach techniki w Lipsku w ostatnich latach uznanie szerokich kół krajowych i zagranicznych, wystawia tym razem w zręczny i pełen wyrazu sposób swoje wielostronne roboty na najrozmaitszych polach. Eksponaty te znajdują się w największej, urządzonej przez wspomniane związki hali nr. 7 Targów techniki.

Jasno i niedwuznacznie, w żywej plastycznej formie każdy zwiedzający widzi tu znaczenie przemysłu maszynowego w ramach gospodarstwa narodowego i światowego. Widzi przedewszystkiem naocznie rozwój przemysłu maszynowego, jako przemysłu eksportowego. Obok znajdują się statystyczne zestawienia placówek niemieckiego przemysłu maszyn, wielkości ich, oraz zestawienia wysokiego odsetka robotników fachowych, zatrudnionych w niemieckim przemyśle maszynowym i dających rękojmię ich wysoko jakościowej pracy. Zrzeszenie to udziela wszelkich informacyj w sprawie maszyn bezpłatnie, przyczem dla obcych powołano tłumaczy. Związek niemieckich zakładów budowy maszyn jest wzorowo zorganizowany, zresztą największym wystawcą na Targach techniki w Lipsku. Potężne hale wystawowe tego Związku pokazują, jakie znaczenie ma on dla całego przemysłu maszynowego.

Z okazji Targów Lipskich odbywają się stale niezwykle zajmujące kongresy o międzynarodowem znaczeniu. Kongresy te są stale silnie zwiedzane i chciałbym zwrócić uwagę czytelników szczególnie na następujące konferencje:

Zjazd budownictwa: droga i most w czasie wiosennych Targów Lipskich (5—7 marca 1931).

Ponieważ konferencje budownictwa dróg w czasie Targów Lipskich w roku 1926, 27 i 28 wykazały dobre wyniki ponieważ w międzyczasie zagadnienia budowy dróg doznały nowych wyjaśnień, przeto wszystkie miarodajne związki i Zrzeszenie urządziły znowu konferencję, która zajęła się budową i konserwacją dróg oraz mostów. Konferencja ta obejmuje niżej wyliczone referaty. Prócz tego nastąpi zwiedzenie i obejrzenie dróg i mostów, których dawny stan zna część zwiedzających poprzednich konferencyj w czasie Targów Lipskich.

Obecne oglądnięcie służyć ma do tego, by uczestnicy zjazdu wyrobić mogli sobie obraz konserwacji materjałów budulcowych dróg i mostów.

W pierwszym dniu, 5-go marca: 1) „Międzynarodowe budownictwo dróg" — prof. Dr Brix (Berlin), 2) „Paliwa, a przemysł drogowy", 3) „Drogi betonowe" — prof. Otzen (Hannover), 4) „Drogi kamienne" — prof. Ehlgötz (Berlin), 5) „Drogi terowane i asfaltowe — prof. G. Eissler (Drezno), 6) „Gospodarcze zagadnienia budowy dróg" — Dr. Ing. Speck (Drezno).

Drugi dzień: piątek 6-go marca: Oglądnięcie dróg i mostów" w Lipsku i za miastem.

Trzeci dzień: sobota 7-go marca: 1) „Materjały budulcowe i przemysł mostowy" (Zagadnienia mostów dla fachowca dróg) — prof. Dr. Ing. F. H. Spangenberg (Monachjum), 2) „Konserwacja dróg i zagadnienia odpowiedzialności karnej", 3) „Odpowiedzialność karna budujących drogi w nowoczesnej komunikacji" — nadradca Heink (Drezno), 4) „Szkody komunikacyjne i techniczne ich ustrzeżenie się" — Dr. Ing E. H. Nagel, (Brunszwik).

Popołudniu: Dalszy ciąg oglądania i omawiania wyników ogólnych.

Kongresem budownictwa „Drogi i mosty" kierują — Dr Ing. Brix (Berlin) i Dr. Ing. E. H. Speck, (Drezno). — popiera zaś mnóstwo Zrzeszeń.

F. O. Waldmann.

Przed wielkim planem gazyfikacji

W „Gaz. handl." czytamy:

Sprawa gazyfikacji w Polsce weszła na realne tory. Po badaniach przeprowadzonych przez „Societe d'Entreprises des Canalisations" zainteresowała się tą sprawą „Societe Lyonnaise des Eaux et d'Eclairage" w Paryżu (o kapitale zakładowym 175 milj. frs. i poważnym kredycie w banku „Credit Lyonnais". W tym celu wysłała ona na Górny Śląsk swych ekspertów, na których czele stał inż. Gascuel. Eksperci ci zbadali możliwości przeprowadzenia dalekosiężnych gazociągów z koksowni górnośląskich w 4 kierunkach: 1) Sosnowiec — Będzin, Dąbrowa Górnicza — Częstochowa, 2) Mysłowice — Szczakowa — Krzeszowice — Kraków, 3) Rybnik — Bielsko — Cieszyn, 4) Królewska Huta — Tarnowskie Góry. Przeprowadzone studja i pertraktacje z koncernami koksowniczemi co do ceny gazu doprowadziły do uzgodnienia i określenia ceny. Zasadniczo więc, nic nie stoi na przeszkodzie przystąpieniu do budowy dalekosiężnych rur, zwłaszcza, że Tow. „Societe Lyonnaise des Eaux et d'Eclairage" w Paryżu otrzymało opcję od koksowni: Huta Bismarka, Koncern Donnersmarcka i „Skarboferm". Obecnie toczą się pertraktacje co do sprzedaży gazu dla hut i zakładów przemysłowych, które mają przejść z opału węglowego na gazowy, co zwiększy wydajność pracy i jest kalkulacyjnie korzystnem. Właśnie prace kalkulacyjne tych przedsiębiorstw już się obecnie toczą.

W kwietniu rozpocznie się już budowanie gazociągu z koksowni „Emma" do Rybnika i Paruszowca, do huty „Silesia" W ślad za tem. prowadzone będą roboty dalej, o ile tylko położenie poszczególnych zainteresowanych przedsiębiorstw nie ulegnie zmianie w sensie ujemnym. Ze strony kapitalistów objawia się realna chęć dokonania tej transakcji. Podkreślić przytem należy obywatelskie stanowisko koksowni, które — rozumiejąc wagę gazyfikacji dla kraju — przyczyniły się do realizacji tych poczynań. Na szczególne zaś uznanie zasługuje stanowisko władz rządowych, które z całem zrozumieniem sprawę tę poparły. Dzisiaj nie ulega już wątpliwości, że gazyfikacja Polski będzie wcześniej czy później zrealizowana W tym celu ma powstać Francusko-Polskie Przedsiębiorstwo Akcyjne, które przeprowadzi wszystkie te roboty, przyczem zatrudni ono siły wyłącznie polskie, używając materjału krajowego. Przy budowie użytkowane też będą plany, które już przedtem wypracowała „Huta Królewska i Laury"

Plan parcelacyjny na rok 1932

Rozporządzeniem Rady Ministrów ustalony został plan parcelacyjny na rok 1932.

Plan ten przewiduje parcelację gruntów państwowych i gruntów Państwowego Banku Rolnego na obszarze 20,000 hektarów. Z tej liczby 10,800 ha przypada na teren okręgu ziemskiego łuckiego, 5.200 ha na okręg brzeski, 1.200 ha — wileński, 900 ha — piotrkowski, po 500 ha — okręgi lubelski i grudziądzki, 400 ha — białostocki, oraz po 250 ha — okręgi warszawski i kielecki.

Na gruntach prywatnych parcelacja objąć ma obszar 180,000 ha, z czego 24,000 ha przypada na okręg ziemski poznański, 22,000 ha na grodzieński, po 20,000 ha na okręgi wileński i grudziądzki, 18,000 ha na brzeski, 16,000 ha na łucki, 14,000 ha na tarnopolski, po 8,000 ha na lwowski i lubelski, 6,000 ha na stanisławowski, 10,000 ha na warszawski, po 5,000 ha na okręgi kielecki i piotrkowski, oraz po 2.000 ha na okręgi krakowski i białostocki.

Zniżka cen żelaza

Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje, że na skutek pertraktacyj p. ministra przemysłu i handlu z przedstawicielami przemysłu żelaznego hutniczego, przemysł ten zobowiązał się przeprowadzić od dnia 10 marca br. obniżkę dotychczasowych detalicznych cen żelaza ze składu o zł. 15 na 1 tonnie.

W związku z powyższem Rząd uważa swoją akcję w dziedzinie obniżki cen żelaza za zakończoną.

Spadek cen drewna w roku 1930

Kryzys gospodarczy oraz dumping sowiecki materjałów drzewnych przyczyniły się w roku ubiegłym do dalszego spadku cen drewna zarówno w kraju, jak i na zagranicznych rynkach odbiorczych. Spadek ten był nieporównanie silniejszym, niż w roku 1929, gdy ceny drewna stały już na niskim poziomie, obecny zaś ich poziom graniczy, jak wiadomo, z zupełną nieopłacalnością produkcji. Najsilniej spadły ceny surowca drzewnego, sprzedawanego w lasach państwowych, a mianowicie: papierówki (dane ministerstwa rolnictwa — styczeń b. r.) 18 zł. za 1 mtr. sześcienny, wobec zł. 28 w styczniu 1930 r., materjału tartacznego — świerkowego — zł. 22 wobec zł. 48 za 1 mtr. sześcienny i sosnowego zł. 40 wobec zł 60, dębowego — zł. 58 wobec 90 zł. oraz kopalniaków sosnowych zł. 22 wobec 37 zł. za 1 mtr. sześcienny Natomiast ceny kłód dębowych stolarskich utrzymały się na dotychczasowym poziomie — 155 zł. za 1 mtr. sześcienny (dyr. Łucka). Drewno opałowe wykazało nieco mniejszą zniżkę wahając się w poszczególnych dyrekcjach od 9'5 do 16'0 zł. za 1 mtr. sześcienny (w roku zeszłym 11—20 zł.).

Natomiast ceny drewna budulcowego (na rynku prywatnym) wykazały mniejsze wahania. Tak więc naprzykład za sosnową kantówkę płacono w styczniu b. r. na rynku warszawskim 110 zł. za 1 mtr sześcienny (w r. ub. zł. 110), za bale sosnowe — 12? zł. (140), za deski i bale jesionowe stolarskie — 230 zł. (275). Na rynkach eksportowych drewno polskie również zniżkowało i to dość znacznie: w Gdańsku płacono w styczniu b. r. za kloce dębowe I-a ponad 50 cm. — 105—115 szyl. ang. (122—132), za tarcice sosnową 7" — Ł 8'5—8'10 (10'4—11'8), za materjały tartaczne jodłowe i świerkowe — 7'15—8'5 Ł. za standard (9'8—10'1). Na rynku angielskim sosnowe bale ang. 9" sprzedawano po Ł 13 (15'1) za standard, płyty olszowe klejone po 2 szyl. 4 pens. za 100 sztuk 2 (4'6).

Z powyższych cyfr widać, jak znaczne rozmiary przybrał spadek cen drewna w roku 1930. Mimo pewnej stabilizacji cen drewna na rynku angielskim — w chwili obecnej dalszy ich spadek w eksporcie nie jest wykluczony, na rynku zaś krajowym ceny surowca wykazują ciągle tendencję zniżkową.

—ošo—

INWESTYCJE BUDOWLANE W BUDŻECIE NA ROK 1931/32. Znajdujący się obecnie w Senacie preliminarz budżetowy przewiduje w wydatkach zwyczajnych i nadzwyczajnych na drobne i większe roboty budowlane sumę 287 milj zł. Stanowi to niespełna 10 proc ogólnej sumy budżetowej, podczas gdy w r. 1930/31 sumy odnośne stanowiły 10.8 proc., a w r. 1928/29 — 13.2 proc.

STAN BEZROBOCIA W POLSCE. Według sprawozdania z rynku pracy za czas od 21 do 28 lutego br. bezrobocie w Polsce wynosiło w dniu 28 lutego 365,648 osób, z czego zasiłki ustawowe pobierało 129,338 bezrobotnych W porównaniu z stanem z dnia 21 lutego bezrobocie w Polsce wzrosło w ciągu tygodnia sprawozdawczego o 3,844 osoby.

Pesach się zbliża — „mord rytualny“ na widowni

Skutki ohydnego oszczerstwa w Algierze

Niema prawie roku, by w okresie przed świętami Pesach nie pojawiła się ohydna bajka o mordzie rytualnym. Czasem jest to tylko bajka wyrosła na tle fantazji jakiegoś pojedynczego prowincjonalnego miasteczka, czasem atoli pojawia się w różnych punktach świata i wywołuje znane dobrze z historji żydowskiej afery W roku bieżącym zanotowano już cztery takie afery na tle bajki o mordzie rytualnym: w Czechach, Rosji sowieckiej, w Palestynie, a ostatnio także w Algierze. Wszędzie znane przykłady powtarzają się niemal dosłownie, choć nie wszędzie oskarżyciele mogą się poszczycić chociażby jakiemiś drobnemi szczegółami, oczywiście opartemi o fantazję.

Szczególnie silne wrażenie wywarła bajka o mordzie rytualnym w Algierze. Żydzi tamtejsi oraz Żydzi żyjący w sąsiednim Tunisie przejęci są obawą z powodu rozszerzania się tej bajki. Niektóre bowiem sfery zainteresowane są w rozsiewaniu pogłosek, które przybierają takie rozmiary, że stają się groźne dla tamtejszych Żydów. Takie oskarżenie o mord rytualny powstało w Algierze, w mieście Oran, tzw. „Skandal Todrjmann“ O tle tej afery dowiadujemy się z organu sjonistycznego, wychodzącego w Tunisie „Le reveil juif“ następujące szczegóły:

Przed rokiem znaleziono pewną kobietę nazwiskiem Julja Tordjmann, zamordowaną w piwnicy. W czasie śledztwa policja aresztowała szwagra zamordowanej Edmunda Teboula, jego żonę Esterę i jej matkę. Wprawdzie władze nie miały żadnych dowodów winy aresztowanych, ale policja, podniecana oddawna przygotowanym nastrojem antysemickim, oskarżyła Teboula o dokonanie mordu w celach rytualnych, i w tym kierunku prowadziła śledztwo, usiłując przy pomocy władz sądowych uzyskać materjał dowodowy przeciwko rzekomym sprawcom mordu rytualnego.

Pani Ester Teboul i jej matka zostały po kilku miesiącach wypuszczone na wolność, natomiast Edmund Teboul pozostaje jeszcze ciągle w więzieniu. Męki, na jakie jest wystawiony, są nie do opisania. Jak donosi lokalna, zapewne nie filosemicka prasa, Teboul wystawiony jest na mnóstwo okrutnych represyj. Często usiłuje się wymusić zeznanie od niego w ten sposób, że bije się go do utraty przytomności. Teboul jest obecnie śmiertelnie chory, a jednak odmawia się przyjęcia go do szpitala, albowiem lekarz służbowy oświadcza, że Teboul symuluje i że jest zupełnie zdrowy.

Cała sprawa byłaby przez władze zatuszowana, a w każdym razie nie byłaby wyszła na jaw, gdyby sprawą nie zajęło się wielkie pismo paryskie „Le soir“, które poinformowało opinję francuską, że w Algierze, a więc na ziemi francuskiej panują średniowieczne stosunki i że oskarża się tam człowieka o zbrodnię, nie posiadając do tego żadnych powodów. Po 12 miesiącach śledztwa — pisał „Le soir“ — władze nie były w stanie postawić oskarżonego przed sąd przysięgłych.

Aby zrozumieć skandaliczne warunki, w których powstała bajka o mordzie rytualnym, trzeba zapoznać się z atmosferą, która tę bajkę skonstruowała. Od lat inscenizuje się w mieście Oran hecę antysemicką. Głównym jej inicjatorem i agitatorem był zmarły w międzyczasie burmistrz dr. Molle, który w swem piśmie „Le Petit Oranais“ występował przeciwko ludności żydowskiej z rozmaitemi oszczerstwami i podejrzeniami, przy czem znajdował pełne zrozumienie w sferach kościelnych Dr. Molle i jego następcy obrali sobie za wzór, niemiecki ruch hitlerowski, jego hasła, a nawet odznaki. Jawnie wypowiedzieli się za programem niemieckich hakenkreuzlerów, i istotnie pismo dra Molle posiadało na tytułowej stronic swastykę (Hakenkreuz). Przytem organ ten głosił wszystkie zasady antysemityzmu rasowego, przejętego z Niemiec przy walnej pomocy kleru katolickiego. Biskup Oranu, Durand kontynuuje zainaugurowaną przez dra Molle i jego następców hecę antysemicką.

Takie jest tło, na którem wyrosła bajka o mordzie rytualnym. Zobaczymy, jak zareaguje Francja na tajemnicę ujawnioną przez „Le soir“, ta Francja, która posiada Ligę dla ochrony praw człowieka i ruchliwe towarzystwo dla zwalczania antysemityzmu.

Teboul jest od roku uwięziony Przez rok miał sąd dość czasu, by zebrać dowody dla aktu oskarżenia i postawić oskarżonego przed przysięgłych. Sąd takich dowodów nie posiada Najwybitniejsze osobistości Oranu i prasa nieantysemicka powtarza to dzień w dzień. Świat kulturalny oczekuje z zaciekawieniem, czy Paryż szybko i gruntownie położy kres rozwijającemu się światowemu skandalowi w Oranie. Żydzi w Algierze bronią się dzielnie. Na czele stoi organ sjonistyczny „Le reveil juif“, z naciskiem podkreślający, że Żydzi algierscy nie ustąpią w walce. „Le reveil juif“ podjął walkę przeciwko dzikiemu barbarzyństwu, przeciwko bajce o mordzie rytualnym w roku 1931 na ziemi francuskiej.



Wspólna organizacja kupiecka żydowsko-arabska

Jerozolima. (ŻAT) W miejscowej Izbie Handlowej odbyło się zebranie przedstawicieli kupców żydowskich, arabskich i chrześcijańskich. Uchwalono powołać do życia wspólną organizację kupiecką. Projektowana jest m. in. połączona akcja protestacyjna przeciwko podatkowi dochodowemu, który ma być wkrótce wprowadzony w Palestynie.

Zebrani uchwalili wezwać organizacje kupieckie w Jaffie i Hajfie do przyłączenia się do wspólnej akcji.

Urny z popiołem na cmentarzu żydowskim

Praga. (ŻAT) Przed pewnym czasem zmarł tu kupiec żydowski Oskar Eger Zgodnie z życzeniem zmarłego zwłoki zostały spopielone w krematorjum praskiem. „Chewra Kadisza“ odmówiła pochowania urny z popiołem na cmentarzu żydowskim, twierdząc, że spopielanie nieboszczyków jest sprzeczne z rytuałem żydowskim. Krewni zmarłego odwołali się od decyzji „Chewry Kadiszy“ do ministerstwa wyznań religijnych, które w myśl ustawodawstwa czeskiego jest najwyższą instancją w spornych sprawach wyznaniowych. Ministerjum unieważniło decyzję „Chewry Kadiszy“ i zarządziło pochowanie urny z popiołem na cmentarzu żydowskim w Pradze.

—oSo—

„ARJELA I JUBAL“

Palestyńskie Opowieści Romantyczne

Jedną z najciekawszych nowości na rynku literackim jest tom nowel pt „Arjela i Jubal“ — Palestyńskie Opowieści Romantyczne Henryka Adlera-Neszera. W opowiadaniach tych przedstawił autor życie najmłodszego pionierskiego pokolenia współczesnej Palestyny żydowskiej, którego pierwsze kadry szły z Małopolski. Na tle barwnego, egzotycznego Wschodu przesuwają się przed naszemi oczyma obrazki odtwarzające bohaterskie życie najmłodszego jiszuwu palestyńskiego, dzieje Jego walk i radości. Poraz pierwszy przedstawiono tu: nową rodzinę żydowską w Palestynie, problem erotyczno-seksualny, miłość młodego Żyda do beduinki i przyjaźń Żyda i Araba. Co jednak najciekawsze, to fakt, że większość tych opowieści opiera się na rzeczywistych zdarzeniach, do których materjał autor zbierał w czasie swego kilkuletniego pobytu w Erec Izrael.

Tym P. T. prenumeratorom, którzy nie wyrównają bezzwłocznie zaległości, wstrzymamy z dniem 12 b. m. wysyłkę naszego pisma.

JÓZEF ROTH

HIOB

Powieść o człowieku prostym

Z upoważnienia autora przełożył Józef Wittlin

13

Właściwie cieszył się z wyjazdu Debory. Już teraz, gdy Debora szykowała się do drogi, dom opustoszał. Jonasz i Szemarja uganiali się po ulicach; Mirjam siedziała u sąsiadów, lub chodziła na spacer. O tej godzinie, w porze obiadowej, zanim wracali uczniowie, nikogo nie było w domu prócz Mendla i Menuchima. Mendel jadł krupnik, który sam sobie ugotował Zostawił jeszcze sporo na śwym glinianym talerzu dla Menuchima Zaryglował drzwi, żeby mały swoim zwyczajem nie poczołgał się na dwór Potem podszedł do kąta, gdzie leżało dziecko, podniósł je wysoko, usadowił je na swych kolanach i zaczął karmić.

Lubił te ciche godziny Chętnie zostawał się sam ze swoim synem Co więcej, nieraz rozważał, czy nie byłoby lepiej, gdyby wogóle zostali sami na świecie, bez matki, bez rodzeństwa Gdy Menuchim połknął już krupnik, łyżka po łyżce, posadził go ojciec na stole, sam usiadł tuż przy nim i z czułą ciekawością topił wzrok w jego szczokiej, bladożółtej twarzy z mnóstwem zmarszczek na czole, w tej twarzy o wielokrotnie pofałdowanych powiekach i ze zwiotczałym, podwójnym podbródkiem. Usiłował odgadnąć, co też dziać się mogło w tej szerokiej czaszce, usiłował przez oczy dziecka, jakgdyby przez okna zajrzeć do mózgu i już to cichem, już to głośnem mówieniem wywabić z tępego chłopca jakiś znak. Dziesięć razy z rzędu powtarzał imię Menuchima, powoli nakreślał wargami w powietrzu głoski, aby Menuchim przynajmniej je widział, skoro ich nie mógł słyszeć. Ale Menuchim się nie poruszył. Potem Mendel ujął łyżkę, zadzwonił nią w szklankę i natychmiast Menuchim odwrócił głowę W jego dużych, szarych, wyciekających oczach zapaliło się malutkie światełko Mendel dzwonił w dalszym ciągu i zaczął nucić piosenkę, uderzając do taktu łyżką o szklankę. Menuchim objawiał wyraźny niepokój, z trudem wykręcał duży łeb i machał nogami „Mama, mama!“ — wołał raz po raz. Mendel wstał, przyniósł czarną księgę biblji, otworzył ją na pierwszej stronicy i podsunął Menuchimowi pod oczy I w tej samej melodji, w której zwykł nauczać swych uczniów, zaintonował pierwsze zdanie:

— Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię. — Potem przeczekał chwilkę, w nadziei, że Menuchim powtórzy te słowa. Ale Menuchim się nie poruszył Tylko w oczach jego płonęło jeszcze to nasłuchujące światło Wówczas Mendel odłożył księgę, smutnie spojrzał na syna i w dalszym ciągu monotonnie zawodził: — Słuchaj mnie, Menuchim, jestem sam. Twoi bracia wyrośli i stali się obcy, oni idą do wojska. Twoja matka jest kobietą, cóż mogę od niej żądać? Ty jesteś moim najmłodszym synem, w tobie zasiałem moją ostatnią nadzieję. Menuchim, czemu milczysz? Jesteś mym prawdziwym synem! Popatrz tu, Menuchim, i powtórz za mną te słowa: „Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię...“

Ale Menuchim się nie poruszył.

Wtedy Mendel z ciężkiem westchnieniem posadził Menuchima z powrotem na podłodze. Odryglował drzwi, wyszedł na dwór, by czekać na uczniów. Menuchim poczołgał się za nim i przycupnął na progu. Zegar na wieży uderzył siedem razy, cztery uderzenia były niskie, trzy wysokie. Wtem Menuchim zawołał:

— Mama, mama!

Mendel odwrócił się ku niemu i ujrzał, jak mały wyciąga głowę w powietrze, jakgdyby wdychiwał w siebie przebrzmiewający śpiew dzwonów.

— Za co jestem tak ukarany — myślał Mendel. I przetrząsał mózg w poszukiwaniu jakiegoś grzechu, lecz nic ciężkiego nie znalazł.

Przyszli uczniowie. Mendel wrócił z nimi do domu Wędrował po izbie tam i z powrotem, tego lub owego z uczniów strofował, (jednego uderzył po palcach, innego zlekka szturchnął w żebra) i przez cały czas bezustannie rozmyślał nad tem gdzie jest grzech. Gdzie tkwi grzech? (C. d. n.)

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNICOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

„Biograficzna powieść" o Zapolskiej

Multatuli dał swego czasu recenzentom wskazówkę, że najskuteczniejszą metodą „zjechania" jakiegoś dzieła jest pochlebny o niem początek. Naprzód wynosi się pod niebiosa autora, by go potem zupełnie pognębić. Ja posłużę się wręcz odmienną metodą, stwierdzając, że książka pani Anieli Kallas pt. „Zapolska" (wydana nakładem „Renaissance") słusznie wywołała energiczne protesty krytyki. Zapolska odegrała w historji teatru polskiego i w literaturze polskiej doniosłą rolę pionierki naturalizmu, ale potężny jej talent bardzo często rozsadzał ramy naturalizmu. Można najlepiej chyba scharakteryzować ten talent, nazywając go drapieżnym nawskroś. Autorka „Moralności pani Dulskiej" demaskowała z tak gwałtowną pasją obłudę mieszczaństwa, tak namiętnie nienawidziła zakłamania człowieka, że jej utwory bardzo często miały charakter gwałtownej eksplozji.

Ten rodzaj temperamentu zawiera jednakowoż w sobie bardzo poważne niebezpieczeństwo, czyniąc autorkę zbyt aktualną, zbyt związaną z chwilą, nie pozwalając jej na głębszą i spokojniejszą analizę warunków społecznych. Tem sobie wytłómaczyć można, że twórczość Zapolskiej z nielicznemi wyjątkami należy już do przeszłości: że teraz sztuk jej się nie gra, a powieści nie czyta. Wystarczy porównać nawet „Moralność pani Dulskiej", najlepsze dzieło Zapolskiej, z utworem Kisielewskiego „W sieci", by się przekonać o granicach możliwości twórczych Zapolskiej. A jednak Zapolska bardzo poważną odegrała rolę, zmuszając tępego i wychowanego w dusznej atmosferze dawnej „Głodomerji" zacnego obywatela do głębszej zadumy, otwierając przed nim świat, przed którym skrzętnie uciekał. Niektóre jej dzieła, jak już rzekliśmy, pozostaną na zawsze w literaturze nietylko jako dokumenty wielkiego talentu, lecz wprost jako dokumenty życia. Wielki też wyrazić należy żal, że powołane ręce nie wydały po jej śmierci wybranych jej pism, jakiegoś tomu, na zawsze zachowujących wartość dzieł, oraz że dotychczas nie napisano wyczerpującego studjum o niej, któreby przedstawiło działalność Zapolskiej na tle jej epoki. Szkoda też wielka, że nie wydano jej fejletonów, które swego czasu stale wychodziły pod nagłówkiem „Przez moje okno" w lwowskiej prasie i cieszyły się dużą popularnością.

Lukę tę usiłuje wypełnić pani Kallas, ale jej książka gubi się w gąszczu niepotrzebnych szczegółów i wciąż się ociera o kronikę skandaliczną. Nie jestem bynajmniej purytaninem, i dlatego nie potępiam autorki za odwagę przedstawienia pani Zapolskiej jako wielkiej miłośnicy i namiętnej konsumentki mężczyzn, ale miałoby to swój sens, gdyby te szczegóły uzupełniały tylko objektywne wywody autorki o nieprzemijających walorach artystycznych Zapolskiej. Ponieważ jednak pani Kallas ograniczyła się tylko do sensacyj, które robią wprost niesmaczne wrażenie, chociażby tylko dlatego, że wiele osób odgrywających rolę w życiu Zapolskiej jeszcze żyje, przeto jej dzieło ma posmak skandaliku. Tłómaczą to sobie tem, że „biograficzną powieść" o Zapolskiej napisała nie Aniela Kallas, autorka licznych powieści i dramatów, z których niektóre posiadają nawet dużą wartość artystyczną, ale Aniela Kallas dziennikarka i współpracowniczka lwowskiego „Wieku Nowego". Powieść ma też dziennikarskie zacięcie, ale to jej poważnie zaszkodziło z wielką ujmą dla psychologicznej głębi. Zamiast poważnego dzieła otrzymaliśmy sensację bulwarową.

Na dobro tej powieści zapisać jednakowoż należy szczerość tonu i serdeczność uczucia, bijącą ku nam z tej powieści. Wierzymy autorce, że kierowała nią głęboka przyjaźń dla Zapolskiej, i że chciała wielkiej swej przyjaciółce wystawić pomnik swą biografją. Znając Zapolską jako nieustraszoną bojowniczkę prawdy, jako nieubłaganego wroga obłudy mieszczańskiej, przypuszczała, że działa w myśl intencji autorki „Moralności pani Dulskiej", i dlatego postanowiła bez świętoszkostwa napisać o niej prawdę. Niestety, ta prawda została przez dziennikarkę wypaczona i przemieniła się w pamflet. Przypuszczam, że pani Kallas sama odczuwa tę dysproporcję między swemi zamierzeniami a osiągniętemi rezultatami i napisze drugi tom, w którym wielka pionierka naturalizmu w literaturze i dramacie otrzyma odpowiednie ramy dla siebie.

M. Kanfer.

—oSo—

ALFRED LUTWAK.

Dziewczęta

W ich oczach błyszczy coś tajemniczego
jakby śnieg iskrzący się w mroźną noc zimową —
nie wiem, jak to jest, nie wiem dlaczego
ten blask zagasa, lecz śnieg pada na nowo.

Czasem do nich się tęskni jak melodja tanga
i marzy o tem, by mówić o niczem,
i iść z niemi gdzieś przed siebie,
i patrzyć jak się śmieją,
i wszystkiem się zachwycać.

Kolorowe jak kwiaty chodzą po ulicach,
po ogrodach, polach, po alejach
i plotą nonsensy.
A nam się zdaje, że to oryginalne,
pełne uroku, swoiste, indywidualne,
prześliczne.

A potem kiedyś, w jakiś dzień pochmurny..
jeszcze ciągną wspomnienia jak wiatr przez giełę —
i dziwimy się, że już usta i oczy
jak śnieg topnieją.

George'a Grosza dokumenty

Grosza wizje męczą. Nie można na rysunek patrzeć dłużej, a po przeglądnięciu kilku rysunków zamyka się tekę. Czasem po jednym rysunku. Ale się do nich powraca, sumienie męczy; wraca się na miejsce, jak zbrodniarz na miejsce zbrodni powraca. Po oglądnięciu pozostają w pamięci pełne obrazy dręczące, niepokojące wyobraźnię. Tu leży sedno wielkości Grosza. Tylko kształty doskonałe, ekstrakty form wbijają się, wrastają z taką siłą i trwałością w pamięć.

Każdy rysunek jest dokumentem zgrozy epoki; jest się dosłownie świadkiem zbrodni społecznych. Wszystkie symptomy chorób społecznych, wojna i jej skutki, panowanie feudalnych junkrów w Niemczech (tam bowiem feudalizm przetrwał) życie we wszystkich profilach, w nieskończonej ilości przekrojów: ulica pieniądza, ulica nędzarzy i głodu, nędzarz w domu, we fabryce, w szpitalu.

Mamy przed sobą dwie teki, razem 120 pchnięć nożem w sumienie Niemiec. Tragicznie rozwarta, czujna świadomość Grosza zmusza go do użycia swego genjusza do otwartej, krwawej wojny.

„Ihr gebt vor, zeitlos zu sein und über den Parteien zu stehen, ihr Hueter des elfenbeinernen Turmes in euch...

Eure Pinseln und Federn, die Waffen sein sollten, sind leere Strohhalme!..."

Pierwsza teka „Die Gezeichneten" *) (Napiętnowani) daje nam przegląd życia Niemiec w okresie 15-tu lat. Jasnowidztwo. Są to prace przeważnie, które wyszły przed laty jeszcze w cyklach „Abrechnung folgt", „Der Spiessbuerger" i „Das Gesicht der herrschenden Klasse" *), pozatem rzeczy nowe. Niemcy nie znają stanów, tylko kasty. Najważniejszą kastą to junkier. Junkra wstrętem przejmuje sama myśl o możliwej bliskości członka innej kasty, a nie człowieka, bo dla junkra poza jego kastą nikt nie istnieje; gesty nędzy, kalectwo, śmierć tych istot wywołuje śmiech straszny na tych twarzach zdegenerowanych, w których na widok trupów uznanych za zdolnych do służby wojennej, szczęki upodobnione do kleszczy miażdżących kości ludzkie, otwierają się w potwornym, zastygłym śmiechu.

Inflacja, świat wielkich finansistów i śmierć głodowa, redukcje, sny męczące fabrykantów-dorobkiewiczów, mordy kapturowe, rekiny finansowe, skrytobójcza lichwa, opuchli starcy z finanserji uwodzący dziewczątka, z kokardkami na chudych warkoczykach; prostytucja od góry do dołu, przez wszystkie sfery społeczne. Dzieci z twarzą starców. Durchhalten! durchhalten! durchhalten! To są „Napiętnowani"!!!

Tom drugi jest z nowych zupełnie prac: Das neue Gesicht der herrschenden Klasse.

Nowe Niemcy — nowe oblicze. Nie wszystkie tak bardzo nowe znowu, ale dochodzą świeże. Niemcy pokojowe...

„Hitler der Retter", gładko po junkiersku zaczesany, w skórę odziany, na szyji ozdoba z kłów ludzkich, a na ramieniu wytatuowany „Hakenkreuz", swastyka otoczona wianuszkiem, związanym sentymentalnie kokardą. „Schuelertragedie". Der Weg allen Fleisches, „Numerus clausus", „Seit fruchtbar", „und mehret euch", a na samym początku otwiera tekę „Stresemann", który bańki mydlane puszcza: „porozumienie i pokój"; siedzi na łącce bosy u stóp butów Hindenburga i bawi się...

Grosz wyraża swoje wizje formą kreski. Potęga wyrazu Grosza leży w niesłychanie zróżniczkowanej, tej właśnie kresce szkicowej. Przez nią wyraża w nieomylnym zastosowaniu najgłębszą treść duchową tych rysowanych tragedyj. Na torach genjuszy znać, jak bezsensownym i mącącym umysły inteligencji jest podział na treść i formę, kategorje te zahamowały zrozumienie i paczyły zrozumienie plastyki w społeczeństwie. Grosz już samym charakterem kreski, linji tuszowej, wyraża nieomylnie stan społeczny, przynależność stanową, stany psychiczne, charakter, właśności umysłowe, dziedziczność i zawód. Rękę prowadzi intuicja, kreska grubieje, rwie się, jest ciężka u ludzi podłych, ciężkich, bezmyślnych, nerwowe linje i ostre, jakby pocięte i posiekane, chaotycznie zamazane dają nędzarzy i ludzi bez jutra. Snobów tłustych, dorobkiewiczów, ich żony galaretowate, uśmiechające się pożądliwie obejmuje Grosz linjami falistemi, płynnemi, miękkiemi, a oczy i nos zamazuje tak bezlitośnie, że odbiera im wszystkie cechy fizjognomji człowieczej. Junkrów i wojsko rysuje geometryczną linją, junkrów łukami, napiętemi. Tak samo generałów łączy

*) „Die Gezeichneten", „Das neue Gesicht der herrschenden Klasse". Malikverlag, Berlin.

z luków i z prostych, i kreśli ślady posiekań jak nożem na ich mundurach.

Wyraz Grosza jest naprawdę genjalny.

Dzieło Grosza należy do historji. Gdy zginą pokolenia współczesne, pozostanie najwyższy dokument naszych czasów, najwyraźniejszy i najwszechstronniejszy i najdokładniejszy. Będzie to dzieło Grosza. Remarque i Barbusse pozostaną idyllą.

M. Waldman

KRONIKA LITERACKA

JUBILEUSZ BRYDZIŃSKIEGO.

Dnia 9 marca br. składa Warszawa hołd twórczości artystycznej jednego z czołowych artystów polskich, Wojciecha Brydzińskiego. Galerja postaci, które stworzył jubilat, jest nader obfita; zauważymy w niej nowoczesnego Hamleta, tragicznego Gustawa i natchnionego Konrada z „Dziadów" Mickiewicza, potężnego Mickiewicza z „Legjonu" niezapomnianego hrabiego Henryka z „Nieboskiej" i cały szereg ról z nowoczesnego dramatu i komedji z Pirandello i Shawem na czele. Kraków pamięta Brydzińskiego, który przed kilku laty za czasów poprzedniej dyrekcji Trzcińskiego występował u nas przez jeden sezon i był filarem wielkiego repertuaru. Pamiętamy wszyscy jego wysokiej miary kunszt aktorski, który ideę najgłębszego przeżycia przetapiał zawsze w żarze najsumienniejszego opracowania scenicznego.

MIESIĘCZNIK — DZIENNIK — KSIĄŻKA

W Paryżu zaczął wychodzić nowy miesięcznik „Le Mois", odróżniający się tem od innych, iż jest prawdziwą książką o 300 stronach druku, obejmującą w sposób syntetyczny działalność światową. Inaczej mówiąc, „Le Mois" to dziennik- miesięcznik. Czytelnik znajdzie w nim bowiem z dnia na dzień notowane zdarzenia z dziedziny zarówno politycznej, naukowej, literackiej, jak i ekonomiczno- społecznej, odnoszące się do Francji i wszystkich innych państw obydwu półkuli. Przegląd zaś tych wszystkich wypadków, podany w formie nadzwyczajnie treściwej, jest ciekawem zestawieniem życia współczesnego. Pod względem politycznym pragnie on stać ponad partjami, przedstawiając jedynie rzeczowo przebieg wydarzeń. „Ojcami chrzestnymi" tego miesięcznika są, pomiędzy innymi, senator Henry de Jouvenel, wielki uczony Charcot, a prasie przedstawił go w gorących słowach znany pisarz Marcel Prevost. Dyrektor „Le Mois", p. Emile Maulde jest sam w wolnych od pracy chwilach powieściopisarzem.

DZIEŁA SZALOMA ASZA PO HEBRAJSKU Nakład „Dwir" w Tel Awiwie wydaje zbiorowe dzieła Szaloma Asza w tłomaczeniu hebrajskiem. Ostatnio ukazał się szósty tom, który zawiera „Powrót Chaima Lederera" i „Wyrok śmierci".

DZIEŁO PROF. M. BAŁABANA W TŁOMACZENIU HEBRAJSKIEM. Znane dzieło prof. M. Bałabana „Historja narodu żydowskiego i jego literatura", które w języku polskim cieszyło się bardzo dużą popularnością, wyszło obecnie nakładem „Jalkut" w Berlinie w tłomaczeniu hebrajskiem. Do wydania hebrajskiego dołączono wiele ilustracyj.

POWIEŚĆ Z ŻYCIA ŻYDÓW W ARGENTYNIE Mordechaj Alperson, pionier kolonizacji żydowskiej w Argentynie i autor znanego dzieła „30 lat kolonizacji żydowskiej w Argentynie", wydał obecnie powieść pt. „Na ziemi Argentyny".

GALSWORTHYEGO „FORSYTE SAGA" W TŁOMACZENIU HEBRAJSKIEM. Znane dzieło Galsworthyego „Forsyte Saga" wyszło nakładem Sztybla w Tel Awiwie w tłomaczeniu hebrajskiem.

WYSTAWA SZALOMA ALEJCHEMA W NOWYM JORKU Dnia 31 stycznia br. została w Nowym Jorku otwarta wystawa pamiątek po Szalomie Alejchemie. Wystawa obejmuje manuskrypty, portrety, popiersia, listy, albumy, maskę pośmiertną wielkiego żydowskiego humorysty oraz recenzje i dokumenty odnoszące się do jego twórczości. Wystawę urządziło żydowskie towarzystwo kulturalne w Nowym Jorku.

NOWE DZIEŁO REMARQUE'A W JĘZYKU ŻYDOWSKIM. „Literarisze Bleter" we Warszawie zapowiadają dla swych czytelników nową powieść Remarque'a „Droga powrotna" jako premję. Nakład B. Kletzkina we Wilnie uzyskał wyłączne prawo do wydania nowej powieści Remarque'a w języku żydowskim.

TEATR ŻYDOWSKI W WARSZAWIE STRACIŁ WAŻNĄ PLACÓWKĘ. Za kilka tygodni zacznie w teatrze Nowości przy ul. Bielańskiej we Warszawie grać operetka polska. Jak wiadomo, w teatrze tym grał żydowski teatr reprezentacyjny, który występował pod patronatem Żydowskiego Towarzystwa Teatralnego w Warszawie. Smutna ta wiadomość najlepiej ilustruje rozpaczliwe wprost położenie teatru żydowskiego w Polsce.

WYSTĘPY PAWŁA BARATOWA WE LWOWIE. Od kilku dni występuje we Lwowie znany artysta żydowski dr. Paweł Baratow ze swym zespołem. Baratow wystawił dotychczas we Lwowie „Ojca" Strindberga, „Hinkemana" Tollera i znany melodramat Berkowicza „Moszke Chazer".

STUDJUM O SŁOWACKIM I HEINEM. W „Archiwum Towarzystwa Naukowego we Lwowie" (Dział I. Tom III.) wyszło studjum Stefana Kawyna pt. „Słowacki — Heine Paralela" (Beniowski - Niemcy, Baśń zimowa).

ZGON MIKOŁAJA KAREJEWA. W tych dniach zmarł w Leningradzie w 81 roku życia Mikołaj Iwanowicz Karejew. Zmarły był przez długie lata profesorem historji na uniwersytecie w Petersburgu a do najważniejszych jego dzieł należą „Historja Europy zachodniej", „Historja rewolucji francuskiej", „Problemy historji filozofji.

FRACUSKA KSIĄŻKA O DYKTATORACH. Francuski historyk Fr. Funck- Brentano napisał książkę pt. „Ce qu'il faut connaitre de la dictature", w której dał sylwetki piętnastu najbardziej znanych w dziejach dyktatorów, poczynając od Peryklesa aż do Mussoliniego i Primo de Rivery. Autor przepowiada dyktaturę we Francji i ma do rządów dyktatorskich wyraźną sympatję.

NOWA BIOGRAFJA CLEMENCEAU'A. Znany pisarz Georges Suarez wydał zeszłego roku dzieło pt. „La vie orgueilleuse de Georges Clemenceau". Obecnie ta sama książka wychodzi u Gallimarda w Paryżu we wydaniu zbytkownem, uzupełniono rozmaitemi fotografjami ze życia wielkiego polityka francuskiego.

GEORGES DUHAMEL PRZECIWSTAWIA AMERYCE — EUROPĘ Georges Duhamel wydaje nakładem „Mercure de France" dzieło pt. „Geographie cordiale de l'Europe". Jak wiadomo, Duhamel w ubiegłym roku wydał swe wrażenia z podróży po Stanach Zjednoczonych, w których ujemnie krytykuje kulturę amerykańską. Nowe dzieło jest apoteozą Europy w przeciwstawieniu do Stanów Zjednoczonych.

NOWE DZIEŁO KENNWORTHY'EGO PRZECIWKO WOJNIE. Znany polityk angielski J. M. Kennworthy wydał nowe dizeło p. t. „New Wars and Weapons" Nowe wojny i zbrojenia). Autor usiłuje wykazać, że zbrojenia państw nie są właściwie żadną gwarancją ich bezpieczeństwa. Technika tak kolosalne czyni postępy, że zbrojenia nie mogą za nią podążyć. Nie można wiedzieć, czy obecne tanki, aeroplany itd. znajdą zastosowanie w przyszłej wojnie, gdyż broń ta z miesiąca na miesiąc się starzeje. Ze stanowiska więc rozwoju techniki zbrojenia wszystkich państw są nieracjonalne.

NADESŁANE KSIĄŻKI I CZASOPISMA

PROF. HARRY TORCZYNER: DIE BUNDESLADE UND DIE ANFAENGE DER RELIGION ISRAELS. Zweite verbesserte Auflage. Philo Verlag. Berlin 1930 (80 str., cena Mk 1,60).

WACŁAW GĄSIOROWSKI MIŁOŚĆ KRÓLEWICZA. Powieść historyczna z XVIII wieku z cyklu „Pułaski" (Małżeństwo Karola, Księcia Kurlandzkiego — syna Augusta III — z Franciszką Krasińską i miłość Kazimierza Pułaskiego, późniejszego konfederata barskiego). (Str. 424, na bezdrzewnym papierze zł. 12). Wydawnictwo Domu Książki Polskiej w Warszawie.

NOWE CZASOPISMO LITERACKIE W JĘZYKU ŻYDOWSKIM.

Nakładem „Kulturligi" we Warszawie wychodzi od kilku tygodni nowe literackie czasopismo w języku żydowskim pt. „Wochnszrift far Literatur, Kunst un Kultur". Nowy numer tego czasopisma zawiera rozmowę ze znanym pisarzem francuskim Barbussem, omówienie nowych dramatów Lajwika i artykuł dra Weicherta o stosunku prasy żydowskiej do teatru żydowskiego oraz obfitą kronikę literacką i filmową. Adres czasopisma: Warszawa, Leszno 40.

OSTATNIE DWA ZESZYTY „PAMIĘTNIKA WARSZAWSKIEGO".

Jak już donieśliśmy „Pamiętnik Warszawski" miesięcznik poświęcony literaturze, sztuce i zagadnieniom kultury współczesnej, wychodzący w Warszawie pod redakcją Ludwika Hieronima Morstina, zaczął ogłaszać nową pracę świetnego pisarza polskiego Wacława Berenta pt. „Wywłaszczenie muz." Obok początku pracy Berenta zawiera jeszcze „Pamietnik Warszawski" za styczeń i luty artykuły Tadeusza Zielińskiego („Prawo do parodji"), Józefa Jankowskiego („Fryderyk Mistral"), Tadeusza Kotarbińskiego („Wspomnienia z VII. międzynarodowego zjazdu filozoficznego w Oxfordzie"). Valeryego „Ewangelję poetycką" (w tłomaczeniu Romana Kołonieckiego) i Mieczysława Szerera („Myśli żołnierza czy myśli militarysty"), oraz poezje Tuwima, Morstina, Kosidowskiego, Karpińskiego, Liberta, wreszcie bardzo obfitą krytykę nowych wydawnictw. Adres wydawnictwa: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 5.

EGON ERWIN KISCH

Metamorfoza bankiera Meyera

Nakładem wydawnictwa Erich Reiss w Berlinie ukazała się właśnie nowa książka Egona Erwina Kischa pt. „Prager Pitaval". Praga z zagadkowemi jej i zaciekawienie budzącemi wydarzeniami dawno już weszła w literaturę europejską. A choć nowa książka autora „Napisz to, „Kisch!" zajmuje się nietylko sprawami i zdarzeniami dotyczącemi tego miasta, to jednak słynna ta atmosfera praska owiewa każdą niemal stronę nowego znakomitego reportażu Kischa. „Prager Pitaval" mówi o zajmujących rzeczach, o głośnych wypadkach kryminalnych i o osobliwych wykopaliskach wśród starych archiwów których tajemnice odkrywa przed nami „Opętany reporter". Czyni to z mistrzostwem, pełnem napięcia i humoru, olśniewającego zwłaszcza wspaniałemi, ostremi pointami. Fragment tej nowej książki Kischa, stanowiący dla niewtajemniczonych pewnego rodzaju pikantną rewelację, przytaczamy poniżej w przekładzie:

W 34-lecie urodzin dnia 18 stycznia 1902, przyaresztowano pana Meyera, właściciela domu bankowego przy Jungmanngasse 14, w Pradze. Uwięzienie to wywołało duże wrażenie. Meyer znany był powszechnie w sferach towarzyskich Pragi, zwłaszcza w kołach wioślarzy i spirytystów. Starał się w te koła wprowadzić ducha światowego, znalazł zwolenników i przeciwników. A oto w długich na całe szpalty sprawozdaniach donoszono o jego aresztowaniu, co oczywiście w oczach towarzystwa równać musiało się zdemaskowaniu go, jako nędznego awanturnika.

Było wszelako rzeczą jasną, że w związku z następującem postępowaniem sądowem, opisanem przez dzienniki, z krokami, podjętemi przeciwko Meyerowi, pozostawała w związku sprawa honorowa, być może akt zemsty, który stanowił powód tych rzekomo tak bogatych w wyniki poszukiwań. Meyer skierował mianowicie do c. k. komendy korpusu dwa doniesienia: obwinił w nich porucznika Karola Hellera, że przekroczył obowiązki sekundanta, i świadomie udzielił fałszywych zapodań, a także kapitana Budinera, że doniósł policji o będącej w zawieszeniu sprawie honorowej. — Obydwaj ci oficerzy oskarżyli Meyera o obrazę czci, a sąd okręgowy skazał go na 14 dni aresztu, które zamieniono na grzywnę. Meyer wniósł apelację i przygotował nowe oświadczenia, w których donieść miał o tajnej rozmowie radcy policyjnego Olicza z kapitanem Budinerem.

W dziesięć dni potem nastąpiło aresztowanie Meyera z powodu podejrzenia o oszustwo. W rozesłanych do prasy sprawozdaniach zawarte było twierdzenie, jakoby Meyer oddał spirytyzm w służbę interesu, jakoby pozywał duchy, które powinowatym doradzały w grze na giełdzie, jakoby podawał się za naturalnego syna króla bawarskiego, a wreszcie jakoby depozytów i weksli depozytów klijentów nie używał na korzyść zlecających, ale na rzecz własnych interesów.

Przez dwa i pół miesiąca pozostawał Meyer w więzieniu karnem, a w czasie tym przesłuchano przeszło 300 świadków i zbadano wszystkie jego sprawy handlowe, jako współwłaściciela firmy bankowej „Meyer et Morgenstern" i jako samodzielnego bankiera. Wynikiem było bezwarunkowe wstrzymanie postępowania karnego i oto w dniu 2 kwietnia 1902 o godzinie 10 przedpołudniem opuścił Meyer więzienie śledcze.

Usiłowaniem Meyera było teraz zrehabilitować handlowe swoje imię i udowodnić, że nie jest niczem innem, jak tylko uczciwym kupcem i że nigdy niczem innem być nie chce, jak tylko rzetelnym kupcem. „Okazało się, że

Żyd i jego sąsiad

Studjum o antysemityźmie

(Dokończenie).

Praca Parkes'a jest przeglądem faktów historycznych, a nie ankietą na temat sytuacji obecnej. Zastrzega się dlatego w ostatnim rozdziale swojej książki („Conlusions“), że mówiąc o możliwościach rozwiązania zagadnienia żydowskiego, poruszyć może jedynie wskazania, których udziela historja. Nakreślenie praktycznego programu wymaga odrębnych studiów w każdym poszczególnym kraju i musi być dostosowane do tam panujących specyficznych warunków. W swoich ogólnych rysach przedstawia się jednak problem żydowski jako jednolita całość. Można dlatego wyłuszczyć pewne wspólne podstawy, na których oprzeć się musi jego rozwiązanie wszędzie, bez względu na różnorodne warunki lokalne. Pierwszem wskazaniem jest konieczność wyeliminowania elementów skrajnych, przewrotnych i nieustępliwych, tak po stronie chrześcijan, jak i po stronie Żydów. Z tymi antysemitami, którzy w Żydach widzą, dajmy na to, tylko autorów „Protokołów Mędrców Sjonu“ porozumienie jest niemożliwe. Niemożliwem także jest porozumienie z tymi Żydami, którzy nie są w stanie zrozumieć i uznać pewnych bardzo ważkich, na głębokich etycznych i kulturalnych rozważaniach opartych argumentów przeciwstawiających się im nie—Żydów.

Żydzi, — powiada autor, — bronią się często tem, że nie żądają niczego innego, jak tylko zupełnego prawnego i faktycznego równouprawnienia obywatelskiego. Biorąc rzecz abstrakcyjnie, jest to oczywiście żądanie w całej pełni uzasadnione. Ale w praktyce mogłoby — w niektórych krajach — literalne, bezwzględne i natychmiastowe spełnienie go zagrażać możliwościom rozwoju ludności nieżydowskiej i przedstawiać się jako faktyczny przywilej dla Żydów. Parkes przytacza w tym związku pewne ustępy książki b. premjera, hr. Skrzyńskiego, p. t. „Poland and Peace“. Hr. Skrzyński podkreśla, że ze względu na bez porównania wyższy odsetek inteligencji wśród obywateli—Żydów, musiałoby naprzykład nieograniczone, na zupełnem równouprawnieniu oparte dopuszczanie ich do piastowania urzędów państwowych doprowadzić do obsadzenia tych urzędów w 50 procentach przez Żydów. Taka anomalja byłaby, — powiada hr. Skrzyński, — dla polskiej i chrześcijańskiej ludności Rzeczypospolitej „zupełnie nieznośnym stanem rzeczy“. Równocześnie przyznaje jednak, że „Żydzi nie mogą stać się lojalnymi i dobrymi obywatelami Polski, jak długo nie są faktycznie równouprawnieni; Polska, dając im to pełne równouprawnienie, przestałaby jednak być „polską“ w narodowym sensie“. Hr. Skrzyński poprzestaje w konkluzji na fatalistycznem stwierdzeniu, że chodzi tu o „kwestję nader trudną i delikatną“. Parkes nie lekceważy argumentu hr. Skrzyńskiego, ale odpowiada mu zupełnie słusznie, że ten stan rzeczy stwarza dla Polski tylko tem wyraźniejszy obowiązek udostępnienia Żydom innych możliwości bytowania. Mógłby ponadto — gdyby znał lepiej sytuację faktyczną w Polsce — powiedzieć hr. Skrzyńskiemu, że jego obawa przed zalaniem urzędów polskich przez Żydów jest conajmniej przedwczesną, w chwili, kiedy stosunek procentowy Żydów w tych urzędach równa się — zeru...

Drugiem ważnem wskazaniem jest, według Parkes'a, konieczność pozostawienia Żydom zupełnej swobody w wyborze między asymilacją a pielęgnowaniem ich własnej kultury. Asymilacja — o ile jest dobrowolną — oznacza wprawdzie zupełne zaabsorbowanie danej grupy społecznej przez kulturę narodu większościowego, trzeba jednak zważyć, że absorbcja ta nie może pozostać bez pewnego wpływu na charakter kultury odłamu większościowego. Utrzymanie odrębnego charakteru narodowego przez mniejszość wymaga natomiast ciągłego pielęgnowania przez nią dwóch kultur w granicach geograficznych jednego państwa. Parkes stwierdza, że ogromna większość Żydów wypowiada się dziś za ideą narodową i odrzuca — w krajach ich masowego osiedlenia — asymilację jako teorję zupełnie zbankrutowaną. Także chrześcijanie nie wierzą w możliwość asymilacji Żydów i jej, zresztą, nie pragną. Hr. Skrzyński pisze w swojej książce, że „dopatrywanie się w ogólnej asymilacji Żydów — tak wyraźnie niepożądanej dla obu stron — możliwości rozwiązania zagadnienia żydowskiego jest zupełnem złudzeniem“. Parkes dzieli pod tym względem poglądy Żydów narodowych i hr. Skrzyńskiego. Właściwej drogi należy szukać, zdaniem jego, w zastosowaniu zasad wyrażonych — zresztą bardzo niedostatecznie i dla Żydów szczególnie nieodpowiednio — w traktatach mniejszościowych. Ale protesty na forum zagranicznem i agitacja za spełnieniem zobowiązań, nałożonych przez traktaty, mogą w najlepszym wypadku dać jeno ochronę przed najbardziej rażącemi pogwałceniami prawa. Nie mogą jednak stanowić rozwiązania kwestji. To rozwiązanie może zostać osiągnięte jedynie przez bezpośrednie, na konkretnych wzajemnych propozycjach oparte porozumienie między Żydami a narodem większościowym. Także sjonizm nie jest, — zdaniem Parkes'a, — od chwili, kiedy stało się jasnem, że pierwotne jego dążenie do przesiedlenia większości całego narodu do Palestyny, jest nieziszczalnem marzeniem — rozwiązaniem samem w sobie. Ale sukces sjonizmu, w granicach jego istotnych możliwości, jest niezbędną przesłanką dla rozwiązania kwestji żydowskiej w różnych krajach djaspory. Żądanie sjonizmu jest bowiem bardziej duchowem, niż materjalnem i polega przedewszystkiem na wytworzeniu, zarówno u Żydów, jak i, z biegiem czasu, u nie—Żydów, nowych, łagodniejszych form nacjonalizmu. Parkes ostrzega dlatego sjonistów przed naśladowaniem szowinistycznych wybujałości, które się po wojnie tak rozpowszechniły wśród narodów chrześcijańskich. O ile szowinizm stanowi poważne niebezpieczeństwo nawet dla silnie ufundowanych państw chrześcijańskich, o tyle byłby on śmiertelny dla odradzającego się nacjonalizmu żydowskiego. Musiałby bowiem doprowadzić do szybkiej i nieomylnej straty jego jedynego, kulturalnego i duchowego — najwyżej jedną dziesiątą część narodu skupić mogącego — ośrodka w Palestynie.

Jak długo trwa antysemityzm w jego obecnych formach, — kończy Parkes, — tak długo nie można oczekiwać żadnego rozwiązania kwestji żydowskiej. Żydzi mogą wprawdzie przyczynić się sami w wielkiej mierze do jego osłabienia. Muszą zapomnieć o przeszłości, która nie może i nie powinna już więcej być wskrzeszona, i zwrócić się do energicznej pracy nad wykonaniem konstruktywnego programu, tak w dziedzinie międzynarodowej (t. j. odbudowy Żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie), jak i w dziedzinie wewnętrznej (t. j. w krajach djaspory). Ale największe i najwspanialsze wysiłki Żydów nie zdołają pokonać antysemityzmu, jeżeli chrześcijańskie narody, wśród których żyją, nie będą z nimi współpracowały w walce przeciwko tej dla obu stron niszczycielskiej i zgubnej chorobie społecznej.

Studjum młodego James'a Parkes'a jest piękne i głębokie. Powinni je czytać z uwagą zarówno Żydzi, jak i nie—Żydzi.

M. KAHANY.

Genewa, w marcu.

książki moje są w zupełności a jour i w bezwzględnym porządku“ — pisze do gazet praskich“ — „a środków utrzymania nie zdobywałem żadną inną drogą, jak tylko przez najzupełniej solidny interes bankowy...“ Ale opinja publiczna była mu już wroga, nie wszystkie pisma ogłosiły jego wyjaśnienie, a w międzyczasie dawno już nieistniejące pismo „Polityka“ skwitowało 22 kwietnia 1902 wyjaśnienie to następującą notatką:

„O b u r z a j ą c e. Gustaw Meyer, osławiony właściciel kantoru wymiany, który po szeregu rozmaitych sądowych kłopotów dostał się w styczniu br. do więzienia z powodu rozmaitych, czytelnikom dostatecznie znanych interesów pieniężnych i który po blisko trzechmiesięcznem więzieniu wypuszczony został na wolną stopę z tego powodu, że ustawodawstwo nie posiada narazie co do tego rodzaju „transakcyj“ ścisłych postanowień, uniknąwszy szczęśliwie, lecz ze znacznym trudem ostrza sprawiedliwości, zdobył się na bezceremonjalność, by przeciw redaktorom pism, które o jego sprawkach doniosły na podstawie nadesłanych ze strony władz informacyj, zwrócić się na drogę sądową o obrazę czci. I tak doniesiono także redaktorowi odpowiedzialnemu naszego pisma, że p. Meyer wdrożył przeciw niemu skargę sądową o obrazę czci z paragrafu 491 k. k. Należałoby sądzić, że ludzie tego pokroju, którzy z wielkim tylko trudem uszli zupełnie pewnego miecza Damoklesa, — całkiem pięknie i skromniutko starać się będą usunąć z życia towarzyskiego. Tymczasem istnieć muszą i tacy kombatanci“.

Kiedy potem i senat apelacji sądu karnego w skardze oficera Budinera i Hellera po gromkiem przemówieniu prokuratora wyrok sądu okręgowego przeciw Meyerowi jeszcze zaostrzył, zarządzając odsiedzenie 14-dniowej kary aresztu, uznał Meyer sprawę za przegraną.

Przesiedlił się do Monachjum. Ale w czasie odsiadywania kary więziennej obudził się w nim pociąg do pisania. Nienawiść jego do upartego mieszczaństwa, a zwłaszcza do „radcy policji Olicza“ stała się produktywna. Widział Pragę poprzez krwawą satyrę, a mistyka tego miasta skojarzyła mu się z jej śmiesznemi typami komicznych dziwaków. I tak bankier Meyer wskutek procesu stał się wielkim niemieckim pisarzem. Jednakże zrzekł się zelżonego przez c. i k. sąd honorowy i c. k. sąd okręgowy nazwiska Meyer i nazywa się odtąd: Gustaw Meyrink.

(Tł. Te)

WIADOMOŚCI Z KRAJU

KOMUNIKACJA OKRĘTOWA GDAŃSK—PALESTYNA

W ostatnim czasie daje się zauważyć ożywienie w stosunkach handlowych między krajami skandynawskiemi i wschodnio- europejskiemi z jednej strony, a Palestyną i poprzez Palestynę z innemi krajami wschodniemi — z drugiej. Zamiast jednego okrętu z portu w Gdańsku komunikacja z Jaffą i Hajfą jest obecnie utrzymana przez dwa okręty co miesiąc. W dniu 4 bm. opuścił port gdański w drodze do portów palestyńskich okręt norweski „Hemland", 23 bm odpływa okręt „Erland".

PROF. SCHORR — REPREZENTANTEM UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO NA KONGRESIE ORJENTALISTÓW W LEYDEN

W drugim tygodniu września br. odbędzie się w Leyden (Holandja) światowy kongres orjentalistów. Senat Uniwersytetu Warszawskiego postanowił wydelegować jako reprezentanta uniwersytetu na kongres rabina prof. Mojżesza Schorra.

U NIESZCZĘŚLIWYCH DZIECI ŻYDOWSKICH

Z Bojanowa Poznańskiego piszą nam: Staraniem Kuratorji Centralnego Stowarzyszenia dla Opieki nad głuchonienią i niewidomą dziatwą żydowską w Polsce, którą reprezentował p. radca dr. Hoffmann z Leszna, a szczególnie dzięki jego czcigodnej Małżonce, można było, mimo trudnego materjalnego położenia obywatelstwa żydowskiego okolicy urządzić wychowankom tutejszego Zakładu dla żyd. dzieci czterozmysłowych. jak zawsze, tak i tego roku — piękny wieczór Purimowy.

Na repertuar uroczystości składały się wyraźnie i zrozumiale deklamacje dzieci głuchoniemych, piękne pantomimy w kolorowych maskach, poczem zespół niewidomych odegrał na mandolinach i skrzypcach bardzo udatnie kilka okolicznościowych utworów. Zaczem nastąpił „punkt kulminacyjny": rozdawanie podarków purimowych.

Aż serce silniej biło na widok radości przejawiającej się na twarzach biednych, przez okrutny los upośledzonych dzieci, gdy przed każdem z nich począł się piętrzyć stos hamanów, cukierków, jabłek, mydła toaletowego, zabawek różnych, a wreszcie nowej, pożytecznej odzieży.

Wieczór upłynął w miłym i serdecznym nastroju, a inicjatorce tegoż, p. radczyni Hoffmannowej z Leszna, za jej trudy i ofiarne zbieranie datków wyraził zarząd Zakładu najserdeczniejsze podziękowanie.

GWAŁTOWNA AGITACJA ANTYŻYDOWSKA NA POMORZU

Chadecki „Dziennik Bydgoski" prowadzi ostatnio haniebną agitację antysemicką. Każdy numer tego pisma przepełniony jest napastliwemi artykułami przeciwko ogółowi żydowskiemu w Polsce. W ostatnich dniach pismo wprowadziło specjalną rubrykę pogromową pt. „Zwierciadło żydowskie". Konieczność nowej tej akcji pisemko chadeckie uzasadnia tem, że „właśnie teraz pewne koła chcą opłacić poparcie żydowskie uprzywilejowaniem wybranego narodu". Zbrodnicza he- niepokojenie wśród nielicznej ludności żydowskiej na Pomorzu.

GOSPODARKA W PRZEDSIĘBIORSTWACH KS. PSZCZYŃSKIEGO.

Z Katowic donoszą: Jak się obecnie okazuje, krach finansowy przedsiębiorstwa księcia Pszczyńskiego miał głębsze niżli konjunkturalne przyczyny. Po raptownem zwolnieniu „generalisimusa" dóbr i zakładów przemysłowych Nasse'go co nastąpiło z inicjatywy księżnej po przejrzeniu przez nią ksiąg generalnej dyrekcji, można było się domyślać, że kryje się za tem gruby skandal, który jedynie ze względów polityczno- narodowych nie został dotąd przez zainteresowaną stronę ujawniony. Pogłoski o zamierzonem przez księcia Pszczyńskiego dochodzeniu szkód powstałych przez niecelowe inwestycje których głównym promotorem był dyrektor Ebeling na prywatnym majątku dyrektora Ebelinga, majątku, który w czasie przeprowadzanych inwestycyj wydatnie się powiększył, domysły te potwierdziły jak również fakt zakwestjonowania szeregu wydatków dokonanych przez generalnego dyrektora Pistorjusa. Bliższe wniknięcie w tajniki gospodarki zmusiło księcia Pszczyńskiego do wprowadzenia w ostatnim czasie 30 kontrolerów fachowców z Berlina, którzy zabrali się do wyjaśnienia tej fenomenalnej gospodarki. Już pierwsze rezultaty były niezwykle rewelacyjne. W konsekwencji ujawnionych szczegółów zwolniono z miejsca szereg dyrektorów zajmujących kierownicze stanowiska w poszczególnych przedsiębiorstwach a między innemi dyrektora Edelmanna i dyr. Beyera, zaś dyrektorowi Nikolausowi obłożono aresztem przyznaną emeryturę. Wobec postępów dalszej kontroli jest bardzo możliwe, że epilog tej sprawy zakończy się przed sądem mimo wszelkich względów polityczno-narodowych. Sprawa ta stanowi pierwszorzędną sensację.

BURMISTRZ ARESZTOWANY ZA NADUŻYCIA

Z Białegostoku donoszą: Specjalna komisja, wyłoniona przez starostę powiatowego, przeprowadziła rewizję gospodarki magistratu miasta Wysokiego Mazowieckiego. Rewizja dała sensacyjne wyniki, gdyż ujawniono cały szereg nadużyć.

Wobec powyższego, burmistrz miasta Jan Skarzyński został usunięty ze stanowiska, aresztowany i osadzony w więzieniu w Łomży. Nadużycia dotyczą podobno spraw paszportowych i są obecnie przedmiotem badań władz sądowych i śledczych. W związku z wynikami rewizji, starostwo wystąpiło do władz nadzorczych z wnioskiem o rozwiązanie rady miejskiej w Wysokiem Mazowieckiem.

MORDERCY KUPCA ŻYDOWSKIEGO — UJĘCI.

Przed trzema tygodniami na polach wsi Milówki, w pow. brzeskim znaleziono zwłoki bogatego kupca Szula Gelba, zam. w Bałwołowie.

Z położenia zwłok, ustalono, że sprawcy po zamordowaniu Gelba dokonali rabunku, wycinając mu kieszenie ostrem narzędziem (brzytwą, żyletką).

Ustalenie sprawców rabunkowego morderstwa napotykało na liczne przeszkody, gdyż nie można było ustalić ani daty wyjścia z domu Gelba, ani też, gdzie i z kim ostatnie chwile przed śmiercią spędził.

Przypadek zrządził, że w poniedziałek ubiegły do jubilera Aronsohna w Brześciu zgłosiło się dwóch osobników i zaproponowali kupno złotego pierścienia oraz złotego zegarka z dewizką.

Gdy Aronsohn przedstawione do sprzedaży precjoza wziął do ręki, ku wielkiemu zdziwieniu poznał, że są to przedmioty zrabowane Gelbowi (teściowi Aronsohna) i pod pretekstem, że na chwilę wychodzi, by przynieść z mieszkania żądaną gotówkę, poprosił przybyszów by ci, poczekali na jego powrót.

W sklepie pozostali dwaj osobnicy oraz brat Aronsohna. Po niedługim czasie oczekujący na otrzymanie pieniędzy poczęli się denerwować i oświadczyli, że za chwilę powrócą, i opuścili lokal.

Gdy wychodzili z magazynu, natknęli się na powracającego Aronsohna w towarzystwie policjantów, którzy zatrzymali nieznajomych i sprowadzili na posterunek policji. Tu okazało się, że są to dwaj bracia Adam i Józef Milewscy, niebezpieczni bandyci, którzy odsiadywali już karę więzienia za napad rabunkowy.

W czasie dochodzenia przyznali się do popełnionej zbrodni zabójstwa Gelba oraz do zrabowania gotówki 1600 zł. i przedstawionej do sprzedaży biżuterji.

Powędrowali z powrotem do więzienia, skąd przed niedawnym czasem wyszli.

UWOLNIONA — PO DWÓCH LATACH WIĘZIENIA ŚLEDCZEGO

W grudniu 1929 roku sąd okręgowy w Lidzie skazał mieszkankę miasteczka Żołudek, Marję Ciebierakową na dożywotnie ciężkie więzienie za otrucie swego męża Juljana. Sąd opierał się na zeznaniach niektórych świadków, którzy twierdzili, że pożycie Ciebieraków tuż przed śmiercią Ciebieraka było burzliwe. Zmarły podejrzewał żonę o utrzymywanie bliższych stosunków z jednym z sąsiadów. Skazana odwołała się do sądu apelacyjnego, który jedynie złagodził jej karę na 15 lat ciężkiego więzienia. Obrona skazanej odwołała się następnie do Sądu Najwyższego, który wyrok w tej sprawie uchylił i polecił ponowne rozpatrzenie sprawy sądowi apelacyjnemu w składzie innych sędziów. Sąd wobec nowych zeznań podważających oskarżenie, podsądną dwukrotnie skazaną uniewinnił. Ciebierakowa w dniu onegdajszym opuściła więzienie, w którem przebywała niemal dwa lata.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Kto zostanie prezydentem republiki francuskiej?

Chociaż wybory na prezydenta republiki francuskiej mają się odbyć już za dwa miesiące, dotychczas nie ustalono oficjalnie żadnej kandydatury,. To jedno jest pewne, że obecny prezydent Doumergue stanowczo swej kandydatury nie postawi. Z domniemanych kandydatów wymienia się przedewszystkiem Brianda. Charakterystyczną jest rzeczą, że nawet „Petit Bleu", organ wyraźnie prawicowy, który dotychczas dość ostro krytykował politykę Brianda, całkiem otwarcie występuje obecnie za jego kadydaturą, podkreślając, że wybór Brianda na prezydenta republiki zrobi jaknajlepsze wrażenie, gdyż wszyscy zdają sobie obecnie z tego sprawę, że jego polityka była najlepszą i jedynie możliwą wśród obecnych warunków.

Jedna z gazet paryskich rozpisała ankietę na temat, kto zostanie prezydentem republiki. Największą ilość głosów otrzymał Doumergue, po nim Briand, na trzeciem miejscu był Doumer, na czwartem Painleve, na piątem minister wojny Maginot, na szóstem Bouisson, a na ostatnich Herriot i Tardieu.

Zgon pierwszego lorda, który przystąpił do Partji Pracy

Onegdaj zmarł w Marsylji w 66 roku życia lord John Francis Stanley Russell, który był podsekretarzem stanu urzędu kolonjalnego dla Indyj.

Zmarły był pierwszym przedstawicielem arystokracji angielskiej, który w Izbie lordów przystąpił do Partji Pracy. Przed kilku laty głośna była w całej Anglji afera rozwodowa lorda Russella, który w r. 1890 ożenił się z córką sir Klaudjusza Scotta, syna sławnego pisarza angielskiego Waltera Scotta. Małżeństwo było nieszczęśliwe, a Russel żądał rozwodu, ponieważ żona go zdradzała. Gdy nie mógł tak prędko otrzymać rozwodu, wyjechał lord Russell do Stanów Zjednoczonych, gdzie przeprowadził swój rozwód wedle praw amerykańskich i ożenił się tam powtórnie. Po swym powrocie do Anglji został oskarżony o bigamję. Powołując się na swą godność lordowską, zażądał, by go postawiono przed sąd lordów. Sąd ten skazał go na sześć miesięcy więzienia, ale natychmiast go ułaskawił. Kilka tygodni później rozwiódł się lord Russell także z drugą swoją żoną. Po raz trzeci ożenił się w r. 1916 ze znaną autorką angielską miss May Beachamp.

Po jego śmierci przechodzi tytuł lorda na jego brata, słynnego filozofa i matematyka Bertrama Russella, który podczas wojny zasądzony został na sześć miesięcy więzienia za uprawianie propagandy antymilitarystycznej. Nowy lord Russell przyłączy się do frakcji Partji Pracy w Izbie lordów.

Rzeczy wesołe i smutne

List z Zakopanego

Tegoroczna zima ze zbyt częstemi odwilżami i zbyt nagłemi zmianami temperatury dała się nam porządnie we znaki. Katary, grypy i inne dary ziemi grasowały w najlepsze. Toteż każdy, kto mógł i kto nie mógł, za swoje i za cudze uciekał w góry. Najchętniej do Zakopanego. Tym razem jednak i Zakopane zawiodło trochę, dając porządnej „szkoły" zbyt licznemi halnemi wiatrami. Inna sprawa, że Zakopane bez halniaka, to tak mniejwięcej, jak Kraków bez nudów. Jedno i drugie niemożliwe.

Ale trudno psioczyć na Zakopane, kiedy tylko zaświeci słoneczko i pogoda „ustali się" (na pół dnia); nawet najbardziej zagorzały malkontent rychło pogodzi się wtedy ze wszystkiem. Stosunkowo taniemi gondolami góralkiemi (taniemi w mieście, wycieczki są drogie), z mocno leniącemi się kożuchami na nogi, albo na tych lotnych, elastycznych skrzydłach śliskich desek wybierają na bliższe czy dalsze wycieczki (częściej na bliższe).

LIPKI — „LIEBKI"

W modzie są przedewszystkiem Lipki. Co do nich proponuję przedewszystkiem zmianę nazwy Lipki na — **L i e b k i**. A to ze względu na uprawiany tam sport (na leżakach). Co do leżaków, to tylko jedno małe zastrzeżenie: kosztują one 1 zł. za **g o d z i n ę**. Inny gazda zgadza się ewentualnie na dłuższe leżenie za tego złotego. Wydaje nam się to trochę za dużo, zwłaszcza, że płaci się wcale sutą taksę kuracyjną, po którą zgłasza się bardzo punktualnie gorliwy kursor klimatyki. Mogłyby w to (w leżaki) wglądnąć: starostwo, gmina, klimatyka i zrobić w tym zakresie porządek. Zamiast tego wolą jednak te władze czepiać się fotografów, zwłaszcza jeśli są przypadkiem Żydami (manja fotografowania wymagałaby specjalnego rozdziału, ale to zupełnie inna sprawa, dotycząca snobizmu).

SPORT KARCIARSKI I NARCIARSKI

Jeśli mowa o sportach, to prócz wspomnianego na Lipkach, uprawia się jeszcze namiętnie w Zakopanem po pensjonatach sport **k a r c i a r s k i**. Można to i w stroju narciarskim, bo i tak niewielka różnica i mała omyłka — woli czy zamierzenia: sport narciarski i karciarski podają sobie ręce. Niekiedy można zresztą prosto od kart rano odrazu „powalić" na narty. Bardzo to zdrowo po nieprzespanej nocy. Doskonale wpływa na wszelkie zajęte szczyty płuc, choć trudniej wtedy oczywiście mówić o zajęciu, czy zdobyciu szczytów gór. Żeby zresztą wszystko szło składnie i sprawnie, należy narty — szczególnie po kartach — smarować trzema smarami: „Wspinol" (ułatwia wspinanie się i mozolnie zacinane zakosy), „Spadol" (dla normalnego spadania) i „Ślizgol" (na śliski śnieg). Wtedy spada się prawidłowo. Inaczej nie odbywa się to wedle przepisu, którego nie wolno oczywiście lekceważyć.

W związku z deskami nart powiedzieć należy o opalaniu się. Nie jest do tego wcale konieczne słońce, ani leżakowanie na Lipkach. Wystarczy wysmarować się olejkiem lnianym, orzechowym, czy kremem „Monami" i położyć na kanapie u siebie w pokoju (może być w towarzystwie — to nie przeszkadza), albo opalać się od słońc elektrycznych u Trzaski, w Morskiem Oku, lub w Jaszczurówce. Pozatem słówko o rewji mód sportowych, nagrywanej zwłaszcza przez płeć „piękną". Do obiadu jest wręcz obowiązkiem zjawić się w spodniach, sweatrze i w narciarskich butach. Wprawdzie nie zawsze na nich znajdziesz śnieg, czasem błoto Krupówek, ale o to już mniejsza. Snobizmowi „narciarskiemu" musi się stać zadość! W tej sprawie należałoby zresztą wymyśleć jakiś nowy sport, by móc odetchnąć trochę swobodniej: osobiście proponuję **t e n i s n a ł y ż w a c h** na lodzie (skoro może być ho-kij na lodzie, a tennis na lądzie. to przecież może być chyba i tennis na lodzie).

SMUTNA SPRAWA

Ludzie narzekają na ciężkie czasy. W Zakopanem przez cały zeson zimowy było sporo ludzi; przesilenie, owszem znać, ludzie siedzą krócej; czy szastają się mniej? Być może. Niekiedy w celach oszczędnościowych mieszka po dwie osoby w jednym pokoju, dwie osoby niekoniecznie tej samej płci, niekoniecznie spokrewnione, i niekoniecznie dla oszczędności. Ale to, o czem teraz chcę wspomnieć, nie jest rzeczą wcale radosną: Myślę o budowie sanatorjum żydowskiego w Zakopanem. Wiemy dobrze, jak mało jest w Polsce zakładów leczniczych, zwłaszcza chorób płucnych. Żydowskich niema prawie wcale, a czy Żyda przyjmą do sanatorjum np. nauczycielek, pocztowców, czy urzędników Banku Polskiego? Dość powiedzieć, że akcja na rzecz **s a n a t o r j u m ż y d o w s k i e g o w Z a k o p a n e m**, utknęła prawie całkiem. A to przedewszystkiem z braku funduszów, częściowo zaś i z braku odpowiednich ludzi,. którzyby się zajęli odpowiednią propagandą tak ważnej placówki. W toku jest sprawa porozumienia i fuzji budowy tego sanatorjum z „TOZ"em", ale przyczynić do powstania sanatorjum winno się **c a ł e** społeczeństwo. W Polsce jest około 3 miljonów Żydów gdyby — odliczając dzieci itd. — tylko co trzeci Żyd ofiarował złotego, byłoby już miljon złotych i sprawa byłaby przesądzona. A przecież, niejeden dać może dwa złote, 3 złote, 10. 20 i 100. Bardzo smutno, ale niestety mało kto o tem myśli, chociaż nie trzeba chyba podkreślać. co to jest np. gruźlica i jakie znaczenie miałoby odpowiednio urządzone sanatorjum żydowskie w Zakopanem. Mimo kryzysu czas najwyższy, by zebrać odpowiednie fundusze i ruszyć sprawę z miejsca!

Trudno o tem nie myśleć w Zakopanem, gdzie obok ludzi zdrowych. obok zamożnych, widzi się niejednego biedaka, niejednego poważnie chorego bez odpowiednich środków i należytej opieki. Nie zawsze myśleć można o megabasie (niektórzy mówią: uieganagabywaczu), „Espe" na Krupówkach, nie zawsze o natłoczonych. niby beczki śledzi — dancingach zakopiańskich; czasem pomyśleć trzeba i o takich niewesołych rzeczach... **(Te)**

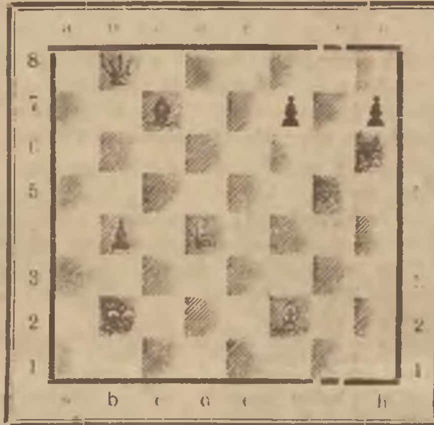
DZIAŁ SZACHOWY

pod redakcją **HENRYKA KLINGA**

ZADANIE NR. 59.

A. A. Troicki — Pienza.

Białe: Kb2, Hd4 Gf2 (3 fig.).
Czarne: Kh6. Hb8, Gc7. p: b4, f7. h7 (6 fig.).



Białe zaczynają i wygrywają.

PARTJA NR. 59.

grana w simultanie 28 lutego b. r.

Henryk Kling:	Akiba Rubinstein:
1. e2—e4	e7—e5
2. Sg1—f3	Sb8—c6
3. d2—d4	e5×d4
4. Sf3×d4	Sg8—f6
5. Sb1—c3	Gf8—c5
6. Gc1—e3	Gc5—b6 ! 1)
7. Sd4×c6	b7×c6
8. Ge3×b6	a7×b6
9. Gf1—d3	d7—d6
10. 0—0	0—0
11 f2—f4	Hd8—e7
12. Hd1—f3	Gc8—d7
13. Wa1—e1	Wa8—a5
14. a2—a4 ! 2)	Kg8—h8
15. b2—b4	Wa5—a8
16. b4—b5 3)	c6×b5
17. a4×b5	Wa8—a3
18. Sc3—d5	Sf6×d5
19. e4×d5	Ke7—f6
20. Kf3—e4 ! 4)	g7—g6
21 He4—e7	Hf6×e7
22. We1×e7	Wf8—d8
23. We7×f7	Kh8—g8
24. Wf7—e7	Wa3—c3
25 Wf1—f3	Gd7—e8
26. f4—f5 !	Poddał się

UWAGI.

1) Jedyne przez Laskera polecone posunięcie.

2) Wykazuje bezcelowość ostatniego posunięcia czarnych, grożąc 15. b4, poczem W musi opuścić 5-tą linję. Zresztą pozycja czarnych jest tak ciężka że trudno o lepsze posunięcie dla nich

3) Zwalnia skoczka z obowiązku obrony piona b4 usuwa słabego piona b4 i blokadę piona c7.

4) Zdobywa piona, 7-mą linję dla wieży, co rozstrzyga partję.

KRONIKA SZACHOWA.

KRAKÓW. Dnia 4 b. m. rozpoczął się w klubie im. Dominika turniej szachowy o mistrzostwo miasta, Przystępne wpisowe sympatyczny lokal oraz komitet turniejowy o świetnej sławie organizatorskiej zjednały turniejowi imponującą liczbę uczestników (13). W turnieju grają Dr Ameisen od szeregu lat nieczynny, a niejednokrotny wicemistrz prof. Październy i Gałuszka. chlubnie zapisani w kronikach szachowych Krakowa obaj nieprzeciętną reprezentujący klasę, dalej Lipson stylem przypominający dobre czasy, Marshalla Rath gracz bardzo silny i spokojny, przytem chytry niby Ulisses dalej następuje młoda generacja, mająca za sobą kilka podobnych turniejów coprawda nierutynowana lecz utalentowana, pełna zmysłu kombinacyjnego i... dobrych nadziei, Są to: Abraham, Arłamowski, Bilski, Dunkelblum, Friedman, Kling Dr Melber i Weissberg. Tej pięknej liście do miana imponujące brak nazwisk Rubinsteina, Scheuera i Spitzera. Rubinstein nie bierze udziału albowiem w życiu jego nastąpi niebawem zwrot doniosłej wagi były wicemistrz wstępuje w związek małżeński i z tej też okazji życzymy mu dużo szczęścia w przyszłym etapie życiowym, Scheuer z powodu zajęć zawodowych a Spritzer objął kierownictwo turnieju bądźmy jak najlepszej nadziei. że się z tego bez zarzutu wywiąże.

RADJO

NIEDZIELA, 8 MARCA.

Kraków (313) 11,58 Sygnał, Hejnał, 12,15 Poranek Filh. Warsz. (Rossini, Paganini, Różycki), 14 Dla rolników, 14,20 Odczyt i muz. roln. 15 Kronika rolnicza, 15,20 Muz 15,40 Dzieci, 16,10 Odczyt pt. „Ustawa o nielojalnej konkurencji" wygł adw. Dr. A. Bross, 16,30 Gramof 16,40 „Pianistka polska przed stu laty" wygł prof. A Czartkowski, 16,55 Gramof. 17,15 Wiadom przyj i pożyt. 17,40 Koncert (Moniuszko, Verdi, Bizet, Wagner). 19 Rozmait komun. 19,25 Feljet 19,45 Komun. 19,50 Gramof. 20 Słuchowisko z Katowic, 20,30 Recital skrzypcowy L. Szentgyörgyi'ego, 21,10 Kwadrans liter 22 Feljet. 22,15 Kwartet smyczkowy w wyk. Żeleńskiego, 22.50 Komun 23 Muz tan

Warszawa (1411.7) 11,58 Sygnał, Hejnał, 12,15 Koncert (p Kraków), 14 Odczyt roln 14,20 Muz. 14,30 Odczyt, 14,50 Muzyka, 15 Odczyt, 15.20 Aud. żołnierska, 16 Dla dzieci, 16,30 Skrzynka pocztowa, 16,50 Gramof. 17 Odczyt (p Kraków) 17,15 Gram 17,25 Wiadom przyj i pożyt. 17,40 Koncert (p. Kraków), 19 Rozmait 19,25 Feljet 19,45 Komun. 19,50 Gramof. 20 Słuchowisko, 20,30 Koncert (p. Kraków), 21,25 Koncert, 22 Feljet. 22,15 Koncert, 22,50 Kom meteor. 23 Muz. tan.

Katowice (408,7) 11,58 Sygnał Hejnał 12,10 Koncert (p. Kraków), 14 Odczyt roln. 14,20 Odczyt roln. i muz. 15,20 Aud. żołnierska 16 Dla dzieci, 16,30 Skrz poczt 16,50 Intermezzo muzyczne, 17 Odczyt, 17,25 „Wiadom. przyj. i pożyt." 17,40 Koncert (p. Kraków), 19 „Bery i boyki", 19,25 Feljet. 19,40 Rozmaitości, 20 Słuchowisko, 20,30 Recital skrzypcowy, (p Kraków), 22 Feljet 22,15 Koncert, 22,50 Kom. meteor. 23 Muz tan

Wiedeń (516,3) 10,30 11,05, 13,45, 14,50 17,30 Muz. 20,10 Operetka.

Budapeszt (550,5) 16, 17,40 21,10 Muz

Königswusterhausen (1635) 20, 21,15 Muz.

KRONIKA

MARZEC
8
Niedziela
19 Adar 5691

Wschód słońca 6 m. 09

Zachód słońca 17 m. 25

Odczyty w sprawach kupieckich

Dziś w niedzielę odbędą się na prowincji z ramienia Związku Stowarzyszeń Kupieckich Małopolski Zach. następujące odczyty:

W Nowym Targu referować będzie r. Rafał Pfeffer, w Chrzanowie r. Beer Honigwachs, w Bochni sekr. Józef Himmelblau.

Echa incydentu między policją a dziennikarzami

Na posiedzeniu Wydziału Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich w dniu 6 bm. prezes Syndykatu dr. Józef Flach odczytał pismo p. Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie poturbowania dziennikarzy krakowskich w czasie zajść podczas przyjazdu do Krakowa b. posła Mastka. Pismo to brzmi: „Do Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich w Krakowie. W związku z pismem z dnia 30 grudnia 1930 r. poleciłem przeprowadzić dochodzenia w sprawie zajść opisanych w wymienionem piśmie. Z dochodzeń tych wynika, że przyczyną nieporozumień z przedstawicielami prasy był fakt, iż funkcjonarjusze policji nie potrafili ich odróżnić od uczestników niedozwolonej demonstracji. Tłomaczy się to brakiem jakichkolwiek cech zewnętrznych, któreby charakteryzowały dziennikarzy i pozwoliły na niezawodne emilinowanie ich z pośród tłumu. Była więc to jedna z przykrych konsekwencyj, nieodłącznych niestety od spełniania zawodowych obowiązków dziennikarskich, których spełnianie nie jest bynajmniej zapoznane przez przedstawicieli władz państwowych.

Wyrażam z tego powodu swoje ubolewanie oraz nadzieję, że Syndykat Dzienikarzy Krakowskich zechce uważać incydent za wyczerpany. (—) Sławoj Składkowski Minister".

Wydział Syndykatu po wysłuchaniu tego pisma powziął jednomyślnie uchwałę, przyjmującą do wiadomości pismo p. Ministra Spraw Wewn., uważając temsamem sprawę za załatwioną.

W sprawie mieszkań dla nauczycieli

Od 1 kwietnia gminy, na mocy rozporządzenia Prezydenta Rplitej mają dostarczać bezpłatnie mieszkań nauczycielom szkół powszechnych — względnie wypłacać im dodatek na mieszkanie.

W myśl opracowywanego rozporządzenia wykonawczego, obowiązkowi temu mają gminy zadośćuczynić na skutek wezwania właściwego inspektora szkolnego, w którem wyszczególnione będą wszelkie dane, dotyczące nauczycieli. O ile gmina nie dostarczy mieszkania w oznaczonym terminie, lub jeżeli nauczyciel nie przyjmie zaofiarowanego mu mieszkania w budynku, nieprzeznaczonym na cele szkolne, gmina obowiązana jest wypłacać nauczycielowi należny dodatek mieszkaniowy. Nauczyciel, który przyjął dostarczone mieszkanie w budynku nieprzeznaczonym na cele szkolne, może zrzec się tego mieszkania i żądać od gminy wypłacenia mu dodatku mieszkaniowego. Stać się to może w wypadku zwiększenia się rodziny nauczyciela, jeżeli gmina nie da mu innego większego mieszkania lub w razie wykazania urzędowem świadectwem lekarskiem, że mieszkanie jest szdkoliwe dla zdrowia.

W sprawie opłaty za lekarstwa w Kasach Chorych

W jednem z pism warszawskich czytamy:

Projekt wprowadzenia opłat za lekarstwa w Kasach Chorych przewiduje minimalne opłaty od leków, jako hamulec przeciwko manji gromadzenia bezpłatnych leków i środków opatrunkowych na zapas.

Projektodawcy oczekują, że dzięki opłatom mają ta zaniknie i ilość wydawanych leków zmniejszy się o 10 do 15 proc.

Same opłaty nie będą zbyt wysokie. Najniższa stawka wynosić może kilka groszy, najwyższa zaś przy drogich już specyfikach — 75 groszy.

Opłaty będą obowiązywały zarówno ubezpieczonych, jak i członków rodzin.

—oSo—

B. Rada m. Krakowa zbiera się we wtorek 10. bm. na żądanie radców opozycyjnych

Czy uchwalony będzie protest przeciw rozwiązaniu?

W dniu wczorajszym b. radcy miejscy z klubu PPS wnieśli na ręce prezydenta miasta sen. Rollego umotywowane żądanie zwołania do dni trzech posiedzenia rozwiązanej Rady na tajne posiedzenie, celem wniesienia rekursu przeciw rozwiązaniu. Żądanie odnośne podpisali wszyscy opozycyjni b. radcy, a więc członkowie klubów PPS, chadecji, endecji i klubu gospodarczego. Nie podpisali natomiast żądania członkowie Klubu Zjednoczenia mieszczańskiego, którzy — jak wiadomo — powzięli uchwałę niewzięcia udziału w akcji, zmierzającej do zaskarżenia rozwiązania Rady.

O ileby na pierwsze posiedzenie Rady zwołane na skutek żądania opozycyjnych radców nie przybył wymagany statutem komplet (tj. conajmniej 40 radców), opozycja wniesie kilka dalszych podań o zwołanie następnych posiedzeń Rady miejskiej. Na wypadek dalszej absencji b. radcowie miejscy z Zjednoczenia mieszczańskiego mogą zdaniem opozycji narazić się na skutki przepisów par. 52 i 45 statutu, głoszących o utracie prawa wybieralności na lat trzy, co miałoby znaczenie wrazie przeprowadzenia nowych wyborów do Rady miejskiej.

Jak się dowiadujemy, prezydent miasta sen. Rolle zgodnie z otrzymanem wczoraj żądaniem 25 radców zwołał tajne posiedzenie b. Rady miejskiej na wtorek, 10 marca, godz. 11-tą przedpołudniem.

* * *

Niezależnie od żądania zwołania posiedzenia b. Rady miejskiej wnieśli wczoraj radcy z PPS. na ręce wojewody krakowskiego odwołanie do Ministerstwa Spraw Wewn. przeciw reskryptowi, rozwiązującemu Radę miejską. W odwołaniu tem, opatem na przepisach statutu gminnego i Konstytucji (z powodu naruszenia praw obywateli m. Krakowa) żądają podpisani natychmiastowego rozpisania wyborów do Rady miejskiej, wytykają bezprawność powołania Rady przybocznej, oraz bezpodstawność rozwiązania b. Rady. Raczej należało — zdaniem b. radców opozycyjnych — na podstawie par. 111 statutu gminnego złożyć z urzędu prezydenta i wiceprezydentów, skoro nie przedkładali oni w przepisanych terminach sprawozdań rachunkowych województwu, co działo się bez wiedzy Rady miejskiej i wbrew jej woli, a co władza nadzorcza zarzuca Radzie w motywach jej rozwiązania. Nadto zaznacza odwołanie, że posiedzenia b. Rady odbywały się od r. 1926 w przepisanym statutem komplecie, oraz, że wojewoda krakowski spowodował nieuzupełnianie składu Rady, nie powołując od dłuższego czasu radców z koła IV-go i z Podgórza.

—————

— **DYŻURY APTEK.** Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Dajwór 6, i Rynek podgórski 9; tylko dyżur dzienny: ul. Grodzka 22, Plac Matejki 3, ul. Sienkiewicza 2, Rakowicka 12, Dietla 36.

— **P. JAMES PARKES BAWIŁ TAKŻE W KRAKOWIE.** P. James Parkes, autor studjum o antysemityzmie pt. „Żyd i jego sąsiad" („The Jew and His Neigbour"), o którem pisze w dzisiejszym numerze nasz korespondent genewski, dr. M. Kahany, bawił w czasie podróży po Polsce w r. 1930 także i w Krakowie. Tu odwiedził m. in. także naszą redakcję, gdzie informował się również o sprawie żydowskiej. Obecnie podróż po Polsce p. J. Parkesa posłużyła w dużej mierze, jako tło obserwacji naocznej, spożytkowanej we wspomnianem studjum o antysemityzmie.

— **P. DR. GUGLIELMO RULLI**, sekretarz ambasady włoskiej w Warszawie, wygłosi w Uniwersytecie Jagiellońskim (Collegium Novum) odczyty, poświęcone dziejom Risorgimenta włoskiego, a mianowicie: w poniedziałek 9-go bm. o godz. 11-tej w sali Nr. 32: „Myśl i działalność polityczna Wincentego Giobertiego" (po polsku). We wtorek 10-go bm. o godz. 7-mej wieczór w sali Nr. 31 „Cavour i historja dyplomatyczna Włoch w okresie Risorgimenta" (po włosku).

— **STOSUNKI POLSKO- NIEMIECKIE.** Pod powyższym tytułem odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 12 w południe w sali 62 (Kopernika) na Uniw. Jag. staraniem Akademickiego Związku Pacyfistów odczyt mecenasa dr Walerego Lypacewicza b. posła na Sejm, prezesa Towarzystwa Przyjaciół Ligi Narodów w Warszawie. Wstęp 1 zł, akademicki 50 gr.

— **„SĄDOWNICTWO W SĄDACH PRACY".** Staraniem komisji kulturalno- oświatowej przy Stowarzyszeniu rękodzielników żyd. „Szomer Umonim" wygłosi w poniedziałek dnia 9 bm o godz. 7'30 wiecz. p. dr. Ignacy Schwarzbart w sali przy ul. Podbrzezie l. 6 odczyt na temat: „Sądownictwo w Sądach Pracy". Komisja wzywa wszystkich rzemieślników żydowskich, by we własnym interesie przybyli na ten pouczający odczyt.

— **MIŁA NIESPODZIANKA DLA DZIECI.** Staraniem uczenic „Kursu wychowania dziecka", odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 3'30 w sali „Wiza" Rynek gł. 29, przedstawienie purimowe połączone z zabawą dla dzieci. Program bardzo urozmaicony. Liczne niespodzianki, jak konkurs za najładniej zadeklamowany wierszyk, korowód dzieci itp. Bufet obficie zaopatrzony. Dzieci jawcie się licznie.

— **TRZY ODCZYTY DLA PAŃ.** Komitet Wystawy i Loterji robót kobiecych urządza na zakończenie swojej imprezy, w lokalu wystawy Rynek gł. 20 (róg Brackiej) trzy odczyty dla pań: w poniedziałek 9 bm. dr Marja Solecka — Chcemy być smukłe i zdrowe, we wtorek 10 bm. red. Zofja Ordyńska — Prelekcja o modzie ilustrowana obrazami świetlnemi i pokazem najnowszych modeli kapeluszy, w środę 11 bm. prof. Janina Feldmanowa — Nowoczesne wnętrze — ilustr. wyświetlaniem fotografij z ostatniej wystawy meblarstwa w Paryżu. Początek o godz. 6.15. Wstęp 1 zł.

— **WEJŚCIE DO BIUR STAROSTWA GRODZKIEGO W KRAKOWIE** w czasie od 9 bm. do 1 maja br. otwarte będzie od ul. Basztowej l. 22 (gmach województwa), zaś do Biura meldunkowego m. Krakowa od ul. Zacisze l. 1—3.

— **15 ZACHOROWAŃ NA ODRĘ**, 7 na szkarlatynę, 3 na ospę wietrzną, po 2 na dyfterję i tyfus brzuszny oraz po 2 na mumps i różę zgłoszono w ciągu ub. tygodnia w Miejskim Urzędzie Zdrowia w Krakowie.

— **TRÓJKA BANDYCKA.** Onegdaj wieczorem trzech bandytów napadło na przechodzącego drogą w Skawinie Mieczysława Dzięgla i zrabowało mu 30 zł w gotówce oraz kożuch. Dochodzenia policyjne doprowadziły wczoraj do ujęcia 2 sprawców tego napadu w osobach 18-letniego Krukowicza z Sidziny i 30-letniego Ludwika Królika ze Skotnik. Dochodzenia w kierunku ujęcia trzeciego uczestnika napadu są w toku.

— **UJĘCIE ZBIEGŁYCH WIĘŹNIÓW.** W czasie zarządzonej wczoraj obławy w Oświęcimiu, organa policji przytrzymały Stefana Jankowskiego, Michała Bolka i Stanisława Waligórę, zbiegłych w dniu 15 lutego br. z aresztu sądu grodzkiego w Chrzanowie. Aresztowanych zbiegów odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

— **NIEUDAŁY „SPISEK" TRZECH ZŁODZIEJEK.** Aresztowano Kosówną Helenę (lat 20) służącą, Urodę Helenę (lat 23) służącą za kradzież garderoby i biżuterji na szkodę Jakóba Grosfelda, zam. przy ul. Sebastjana 36. Nadto aresztowano Sokół Anne (lat 18) służącą Grosfelda, która zawiadomiła Kosowną i Urodę, kiedy z pracodawcami wyjdzie do miasta oraz przygotowała im dostanie się do mieszkania przez niezupełne zamknięcie drzwi. Skradzione rzeczy łącznej wartości 3000 zł. odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

—oSo—

NAJWIĘKSZY POKAZ SZKŁA NA TARGACH W POZNANIU. Centralna organizacja wyrobów szklanych Czechosłowacji przystępuje do organizowania gremjalnego pokazu wzorów wszystkich typów i modeli szkła wyrabianego w Czechosłowacji. Będzie to jedna z największych kolekcyj szkła, jaką kiedykolwiek Polska widziała i przyczyni się niewątpliwie do pogłębienia rynku polskiego dla tego rodzaju produkcji.

ROZMAITOŚCI

Japońskie święto lalek

Dzień 2 marca jest w Japonji radosnem świętem dziewcząt i ich latek, obchodzonem skrupulatnie przez wszystkie warstwy społeczeństwa japońskiego, począwszy od chat najbiedniejszych wieśniaków, a skończywszy na pałacu cesarskim.

Na kilka już miesięcy przed tem świętem wszystkie japońskie fabryki lalek, a jest ich mnóstwo, wysilają się na przygotowanie zapasu ulubionej zabawki dziewcząt, przyczem współubiegają się o nowe pomysły i artystyczne wykończenie swych wyrobów, z których najcenniejsze, wykonane według pomysłów artystów pierwszorzędnych, przeznaczone są dla córek cesarskich, będących tego dnia w pałacu cesarskim uprzywilejowanemi gospodyniami, przyjmującemi gości.

W tym roku honor gospodyń w pałacu cesarskim przypadał dwu córkom cesarstwa, księżniczkom Teru i Taka, z których pierwsza urodziła się dnia 6 grudnia 1925 r., leczy więc już szósty rok życia, gdy tymczasem siostrzyczka jej Taka, nie skończyła jeszcze drugiego roku, przyszła bowiem na świat dnia 30 września 1929 r.

Przeznaczone dla nich lalki, prawdziwe arcydzieła smaku i sztuki japońskiej, wszystkie ubrane wyłącznie w japońskie stroje narodowe, dostarczane są do pałacu w sam dzień uroczystości, a szambelani dworscy mają nie mało kłopotu z ustawieniem ich wedle ściśle przestrzeganego ceremonjału i porządku hierarchicznego, lalki te bowiem przedstawiają dojstojników i dostojniczki dworskie, samurajów, księżniczki i książąt, oraz typy ludowe, a każda z nich musi stać na przeznaczonem dla niej miejscu, na podniesce jedwabnej. Tło zaś tej wspaniałej wystawy stanowi wielki, drogocenny parawan japoński ze złotego brokatu, wyszywany jedwabiem czerwonym, a oprawny w ramę z czarnej laki.

W roku bieżącym największą atrakcję tej wystawy stanowiła grupa lalek, przedstawiająca dostojnika japońskiego i jego małżonkę w otoczeniu służby.

To święto lalek jest w Japonji uroczystością tak radosną, że wszyscy zapominają w dniu tym o kłopotach i zmartwieniach powszednich, ciesząc się radością dziewcząt, a niema dziewczęcia japońskiego, któreby w tym dniu nie otrzymało lalki.

MAŁŻONKOWIE KRÓLEWSCY — WCHODZĄ W NOWE ZWIĄZKI MAŁŻEŃSKIE

Donoszą z Bukaresztu, że w kołach dworskich obiegają pogłoski, że księżna matka Helena wobec rozbicia się prób pojednania ze swym rozwiedzionym małżonkiem królem Karolem, zamierza zawrzeć nowy związek małżeński. Księżna pragnie poślubić pewnego pułkownika armji rumuńskiej, który swego czasu sprawował różne urzędy dworskie. Nie ulega wątpliwości, że i król Karol ożeni się po raz drugi. Pogłoski te obiegają uporczywie wśród kół politycznych, wywołując sensacyjne wrażenie.

OFIARA POGRZEBANIA W LETARGU

Z Madrytu donoszą: Pewien pasterz w miejscowości Bobadilla w pobliżu Malagi padł ofiarą strasznej pomyłki lekarza.

Lekarz wezwany do pasterza owego, nie dającego oznak życia, stwierdził śmierć i udzielił pozwolenia na pogrzebanie zwłok. Rzekomego trupa umieszczono w trumnie, zamknięto wieko i ustawiono w kościele.

W kilka godzin później modlący się przy trumnie krewni zmarłego usłyszeli dobijanie się z wewnątrz trumny i głuche wołanie o pomoc. Przerażeni uciekli z kościoła i zawiadomili policję. —

Po odbiciu wieka trumny znaleziono pasterza leżącego na twarzy. Stwierdzono, że śmierć nastąpiła dopiero w trumnie, pasterz bowiem został pochowany w letargu.

Pod wpływem silnego wzburzenia ludności lekarz w obawie przed samosądem musiał ratować się ucieczką.

PROCES WAMPIRA Z DUESSELDORFU — W KWIETNIU

Rozprawa przeciwko masowemu mordercy w Düsseldorfie, Piotrowi Kürtenowi, rozpocznie się przed sądem przysięgłych w połowie kwietnia br. Proces ten wzbudza zarówno w Niemczech jak i zagranicą olbrzymie zainteresowanie. Dotychczas już zgłosiło swój przyjazd do Düsseldorfu 150 przedstawicieli prasy niemieckiej i zagranicznej.

Z MODY

Suknie dla młodych panienek



Z chaosu mody obecnej, wyłonił się jednolity typ młodocianej sukienki o sportowym wyglądzie. Czy to będzie sukienka wełniana, czy też jedwabna, z żakiecikiem lub z bolerkiem, zawsze o kroju prostym nieskomplikowanym. Efekty na sukniach tworzą ukośne cięcia, zakładki w tym samym kierunku biegnące, fałdy stębnowane na samym dole rozwijające się w wachlarze.

Prawdziwą wiosną i świeżością tchną wszelkiego rodzaju, w dalszym ciągu modne „lingeries", które widzimy na każdej sukience.

Piękne i praktyczne dla młodych panienek są połączenia dwóch materjałów, modele te dają pole do wyzyskania różnych przeróbek, przedłużeń i kombinacyj.

Podajemy kilka bardzo ładnych i praktycznych modeli:

1) Sukienka z jasnej wełny, z boków grupy drobno układanych fałd. Oryginalnem jest bolero, zaznaczone zakładkami i chusteczka jedwabna tworząca ozdobę koło szyji.

2) Młodociana sukienka kombinowana. Spódniczka tweedowa, w szerokie kontrafałdy, bluza z trykotu z krótkim rękawem.

3) Popołudniowa suknia dla młodej panienki z flaminga, i z jednokolorowej crepe de chine. Do tego żakiecik z lindeńskiego aksamitu z szalem tej samej crepe de chine co bluzka, przeciągniętym przez aksamit.

4) Kostjum bolerkowy, krótka bluzka bez rękawów z creponu wełnianego lub z jersey.

—ogo—

Z dziedziny mody

a b c... mody!

Pod takim właśnie tytułem ukazał się pierwszy numer polskiego miesięcznika, poświęconego w całości kulturze stroju pani i pana.

Pismo wypełnia poważną lukę w naszem czasopiśmiennictwie fachowem, które do tej pory nie miało podobnego wydawnictwa.

Numer lutowy wydawnictwa ABC — Mody, wydany został w całości na kredowym papierze, daje kilkadziesiąt modeli strojów kobiecych i męskich, co jest u nas nowością. Liczne artykuły, uzupełniają treść.

Numer w dużej objętości, kosztuje 1 50 zł. i jest w całej Polsce do nabycia. Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Widok 11-16.

100.000 zł. na katedrę filologji skandynawskiej na uniw. warszawskim

Warszawa 7. 3. PAT. W gmachu ministerstwa oświaty odbyła się wczoraj uroczystość wręczenia ministrowi oświaty i rektorowi uniwersytetu kwoty przeszło 100.000 zł. przeznaczonej na założenie katedry filologji skandynawskiej na uniw. warszawskim. Fundusz ten powstał z inicjatywy dyrektora banku amerykańskiego Gunnara Schönmaiera, obywatela szwedzkiego i w ciągu 2 lat zebrany został w Danji, Szwecji i Norwegji.

Attache handlowy Indyj dla Polski

Warszawa 7. 3. PAT. Rząd Indyj mianował p. S. N. Gupka indyjskim attache handlowym przy konsulacie brytyjskim w Hamburgu. Jurysdykcja p. Gupka będzie obejmować kilka krajów morskich i Polskę.

Nieszczęśliwy wypadek w kopalni

Akwizgran. 7. 3. (Sch) W kopalni węgla „Marja" w Mariadorf koło Eschweiler wydarzył się dziś nieszczęśliwy wypadek. Podczas rozbijania ściany pewien robotnik uderzył kilofem w nabój dynamitowy. Nastąpił wybuch, wskutek czego 2 robotników zostało zabitych i 5 ciężko rannych.

Krwawe starcia w Niemczech

Berlin 7. 3. PAT. Grupa robotników komunistycznych, pracujących w dzielnicy uniwersyteckiej, porzuciła pracę i usiłowała skłonić do tego robotników, zatrudnionych w sąsiednich warsztatach budowlanych. Wobec różnicy zdań doszło między obu grupami do bójki, w czasie której przeciwnicy nawzajem obrzucali się cegłami i kamieniami, a wreszcie zaczęli strzelać. Wiele osób odniosło rany. Stan jednego rannego jest bardzo groźny. Zajście zlikwidowała policja.

[illegible] 7. 3. (Sch) W Reichenhall doszło w[illegible] wieczór do krwawej bójki między u[illegible] m[illegible]wanymi nacjonalsocjalistami i komunistami, w toku której ponad 30 osób zostało ran[n]ych. 13 z nich tak ciężkie odniosło rany, że mu[s]iano ich przewieźć do szpitala.

Jeszcze film Remarqu'ea w Reichstagu

Berlin 7. 3. PAT. W Reichstagu głosami socjaldemokratów i komunistów przyjęto wczoraj wieczorem wniosek komunistyczny, domagający się uregulowania stosunków między państwem a kościołem. W głosowaniu imiennem odrzucony został wniosek komunistów o niezwłocznem cofnięciu zakazu wyświetlania filmu Remarque'a „Na Zachodzie bez zmian". natomiast przyjęto wniosek socjalistów, wzywający rząd do przeprowadzenia rewizji zakazu wyświetlania tego filmu.

Tajny magazyn broni pod Monachjum

Monachjum. 7. 3. (Sch) W pewnym folwarku w Feldkirchen w pobliżu Monachjum odkryła policja tajny magazyn broni, należący do partji komunistycznej. W ręce policji wpadł kompletny karabin maszynowy, kilka skrzyń amunicji, większa ilość granatów ręcznych i karabinów wojskowych. Właściciela folwarku aresztowano

Straszna katastrofa na Dunaju

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Belgrad. 7. 3. (R) Poniżej mostu na Dunaju zderzyły się ubiegłej nocy dwa parowce jugosłowiańskie „Zagreb" i „Franchet d'Espery", kursujące między Belgradem a Panczawą. „Franchet d'Esperey" doznał tak silnego uszkodzenia, że salon, znajdujący się pod powierzchnią wody został momentalnie zalany Przebywający tam podróżni ponieśli śmierć. Liczba zabitych nie została jeszcze ustalona, wynosi prawdopodobnie 16 osób. Uszkodzony statek został przyholowany do jednej z wysp i osadzony na mieliźnie, gdyż groziło mu zatonięcie. Reszte podróżnych wyratowano.

Trzęsienie ziemi na Bałkanach

Saloniki 7. 3. PAT. Dziś o g. 2'15 nawiedziło Saloniki bardzo silne trzęsienie ziemi, które trwało 12 sekund. Wśród ludności zapanowała panika. Wielu mieszkańców nie chce powrócić do domów w obawie nowych wstrząśnień. Niewiadomo, czy są ofiary w ludziach, oraz jakie szkody wyrządziło trzęsienie. Gwałtowne trzęsienie odczuto również w Dramie i Comothniz, gdzie przerażona ludność obozuje pod gołem niebem.

* * *

Sofja 7. 3. PAT. W zachodniej części kraju odczuto o godz. 2'30 dosyć gwałtowne trzęsienie ziemi. Nie otrzymano dotychczas wiadomości o jakichkolwiek ofiarach, lub szkodach. Epicentrum trzęsienia znajdowało się w odległości 180 km. od Sofji, poza granicami Bułgarji.

Snowden chory

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn 7. 3. (L) Angielski minister skarbu Snowden zapadł na grypę, do czego przyłączyła się jeszcze choroba pęcherza. Stan jego wedle orzeczenia powag lekarskich nie budzi obaw, jednak choroba potrwa kilka tygodni.

Olbrzymi pożar w Londynie

Londyn. 7. 3. PAT. Dziś rano wybuchł wielki pożar w jednym ze składów kauczuku i herbaty. Pożar był tak wielki, że olbrzymi gmach przedstawiał wkrótce jeden wielki płomień. W pewnym momencie masy murów wśród ogłuszających trzasków runęły do Tamizy. Szkody obliczają na około 100 000 f szt. Wypadków z ludźmi na szczęście nie było

Straszny pożar w amerykańskiem więzieniu

Nowy Jork. 7. 3. (R) W więzieniu w Goldsborough (stan North-Karolina) wybuchł dziś groźny pożar który w jednej chwili rozszerzył się na cały budynek Większa część więzniów została wypuszczona, natomiast reszta tj. 11 murzynów i jeden biały przebywający w trudno dostępnem miejscu w klatkach żelaznych, poniosła straszną śmierć w płomieniach.

Magazyn amunicji wyleciał w powietrze

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 7. 3 (B) W pobliżu Auxerre wyleciał ubiegłej nocy w powietrze magazyn amunicji wojskowej. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności obeszło się bez ofiar w ludziach. Straty materjalne są bardzo duże.

Wyrok uniewinniający w procesie Ludwiki Halwax

Wiedeń. 7. 3. PAT. Artystka filmowa Ludwika Halwax, oskarżona o szpiegostwo wojskowe, została przez sąd wiedeński uwolniona. W motywach wyroku uniewinniającego powiedziane jest, że sąd doszedł do przekonania że oskarżona nie dorosła do zadania zarzuconego jej w oskarżeniu. Trudno też przypuścić że kierownik biura informacyjnego posiadał tak małą znajomość ludzi, by użył do swoich celów tak mało odpowiedniej osoby.

Niezwykłe kawały warszawskiego „taternika"

Zakopane 7. 3 PAT Sprawa rzekomej katastrofy na Hali Gąsienicowej, której ofiarą miał paść niejaki Worski, wyjaśniła się. Okazało się bowiem, że Schywuj, którego znaleziono z odmrożonemi rekami i uszami na tzw Karczmisku w drodze na Halę Gąsienicową nie jest nim wcale, a jest p S z Warszawy Cała ta afera została spowodowana chorobliwym stanem nerwowym młodego człowieka, po którego tu przybył ojciec z Warszawy W toku dochodzeń okazało się, że Worskiego nie było wogóle, a nazwisko to jest drugim pseudonimem p S. bawiącego się w literata P S urządził dziś w nocy jeszcze jeden kawał, gdyż pozostawiwszy w schronisku swoje rzeczy i rewolwer przepadł bez wieści Policja znalazła go po paru godzinach w żlebie pod Kościeliskiem, gdzie na widok pogoni chciał sobie poderżnąć gardło, kalecząc sobie przytem rękę. Ujęto go jednak i oddano pod opiekę ojca.

Katastrofa lotnicza we Francji

Paryż 7. 3. (B) W porcie lotniczym Berre koło Marsylji spadł wczoraj wodnopłatowiec wojskowy i uległ zniszczeniu. Pięć osób załogi odniosło cięźkie rany.

Ze sportu

MISTRZOSTWA HOKEJOWE

W 5-tym dniu hokejowych mistrzostw Polski, odbywających się na sztucznym lodzie łyżwiarskim w Katowicach, rozpoczęły się rozgrywki finałowe W pierwszym meczu AZS (Poznań) pokonał Pogoń (Lwów) w stosunku 2:1 (0:0, 0:0, 2:1). Drugi mecz zakończył się wynikiem remisowym AZS (Warszawa)—Legja (Warszawa) 0:0 Po wczorajszych dwóch meczach AZS (Poznań), który uchodzi za rewelacyjną drużynę, prowadzi 2 punktami przed AZS i Legją warszawską, które mają po 1 punkcie.

——ogo——

— WRĘCZENIE NAGRÓD ZAWODNIKOM Ż.T.G. którzy wzięli dnia 2 lutego br. udział w zawodach panów, odbyło się ubiegłej niedzieli w obecności b. licznych członków Towarzystwa oraz gości. Po przywitaniu obecnych, wręczył wiceprezes krak. okręgu Wszechświat. Związku „Makkabi" p. inż. Zimmerman I. nagrodę p. Eisensteinowi, II. p. Wendumowi i III. p. Manglowi, poczem w pięknem przemówieniu apelował do zebranych, aby wszędzie propagowali ideę Ż.T.G. oraz rozpoczęli już przygotowania do udziału w przyszłorocznej „Makkabiadzie" w Palestynie. Po oficjalnej części uroczystości odbył się w sali Ż.T.G. dancing, urozmaicony „żywym dziennikiem", w którym brał udział gorąco oklaskiwana p. Marta Hirschprung oraz p. Mangel

Z giełdy

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 7. 3. PAT. Akcje: Bank Polski 135, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 30, Lilpop 26 i pół. Węgiel 31, Modrzejów 7 i trzy czw., Norblin 36, Rudzki 10, Starachowice 12 i jedna czw Pożyczki: 4 proc. inwestycyjna 95 i pół, 95 i trzy czw., 5-proc. konwersyjna 49.6-proc. dolarowa 74 i pół, 10-proc kolejowa 103 i pół, 8-proc. Listy Zast. BGK. 94, 7-proc. 83 i jedna czw.

Waluty: Dolary 8.92, 8.94, 8.90. Dewizy: Belgja 124.42, 124.71. 124.11. Budapeszt 155.65, 156.08, 152.22, Gdańsk 173.32, 173.75, 172.89. Londyn 43.35 i pół, 43.46, 43.25, Nowy Jork 8.918. 8.938, 8.898, Nowy Jork telegr. 8.927, 8.947. 8.907. Paryż 34.96, 35.05, 34.87, Praga 26.43 i pół. 26.50, 26.37, Szwajcarja 171.75. 172.18, 171.32, Wiedeń 125.41, 125.72, 125.10, Włochy 46.76 i pół, 46.88, 46.65, Berlin 212.23.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 7. 3. 1931. Żyto parytet Poznań 20 ton 20, — 120 ton 20.25 — 75 ton 20.35, pszenica cena orjentacyjna 26—26 i pół, jęczmień przemiałowy 20 i pół do 21 i pół, mąka żytnia 30 i jedna czw. do 31 i jedna czw., pszenna 39 i trzy czw. do 40 i trzy czw., otręby żytnie 15—16, pszenne 15 i pół do 16 i pół, pszenne grube 16 i pół do 17 i pół. Tendencja mocniejsza.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 7. 3 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.90—169.40, Budapeszt 123.87—124.17. Bukareszt 4.22—4.24. Londyn 34.50 i pół do 34.60 i pół, Nowy Jork 710.10—712.60. Paryż 27.80—27.90, Praga 21.08 i siedem ósmych do 21.10 i siedem ósmych. Warszawa 79.55—79.83. Zurych 130.62—137.12, Amerykańskie 708.35—712.35. Niemieckie 168.65—169.25, Szwajcarskie 136.27—137.07. Czeskie 20.99 i siedem ósmych do 21.11 i siedem ósmych. Węgierskie 123.92—124.32.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 7. 3 PAT. Paryż 20.35, Londyn 25.25 i jedna czw. Nowy Jork 5.19.50. Belgja 72.42 i pół, Włochy 27.22, Hiszpanja 56. Berlin 23.55 i pół, Wiedeń 73.12 i pół, Praga 15.39 i jedna czw., Warszawa 58.20, Budapeszt 90.58 i pół, Bukareszt 3.09.

Skrajni nacjonaliści nie zadowoleni

Londyn. 7. 3. (L) Lewe skrzydło indyjskiej partji narodowej nie jest zadowolone z układu zawartego między Gandhim a wicekrólem Indyj, nazywając go kapitulacją Gandhiego. Odłam ten organizuje w Bombaju komitet walki z układem, występując pod hasłem zupełnej niezawisłości Indyj.

WOLNE POSADY

PANNA pisząca biegle na maszynie ze znajomością buchalterji, władająca językami polskim i niemieckim w słowie i w piśmie stenografująca możliwie w obu językach poszukiwana. Zgłoszenia pod „S" do Adm. „Now. Dziennika". 490x

POSZUKUJE kilku zdolnych agentów do sprzedaży towarów bławatnych na raty. Zgłoszenia pod „B." do Adm. „Now Dziennika". 374g

POSZUKUJE się zdolnej ekspedjentki do sprzedaży kapeluszy damskich Zgłoszenia: Gletzer, ul Grodzka 36. 486x

ZDOLNA ekspedjentka modniarka potrzebna do firmy Jadwiga Cypes, ul. Poselska 20. 487x

STARSZA pani poszukuje panny zdolnej do wyręczenia w gospodarstwie. Zgłoszenia: Zwierzyniecka 21, drzwi 2. między godz. 4—6 popoł. 371g

LOKALE

POKÓJ duży, elegancko urządzony, przy ul. Zielonej 18, drzw 5, zaraz do wynajęcia. 362g

POKÓJ ładny i słoneczny, z osobnem wejściem, dla pana, jako drugiego z częściowem utrzymaniem, wynajmę. Zgłoszenia: ul. Retoryka 17. II. piętro m. 11. 228bp.

POKÓJ frontowy umeblowany, słoneczny, z osobnem wejściem, dla 2 panów od 15 marca b. r. do wynajęcia. — Wiadomość: Brzozowa 12. III piętro mieszkanie 13 310bp

POKÓJ umeblowany zaraz do wynajęcia dla 2 panów, z całem lub częściowem utrzymaniem — ul. Dietlowska 111, I. piętro, drzwi 7 306bp

SPRZEDAŻ

MASZYNA kuśnierska „Suxes" w bardzo dobrym stanie natychmiast do sprzedania. Zgłoszenia pod „Kuśnierz" do Adm. „N. Dziennika".

DOM okazyjnie w śródmieściu Krakowa — do sprzedania. Dochód brutto 12 proc., netto 8 proc. Czynsze przedwojenne. Wiadomość: Gelber, ul. Szewska 5. 480e

RÓŻNE

BIURO Wynajmu Mieszkań przy biurze spedycyjnem W. Bujański, Kraków, Linja A—B Nr. 47 poleca i przyjmuje zgłoszenia wolnych mieszkań i lokali. Przeprowadzki uskutecznia najtaniej. 368g

KANCELARJA adwokacka w dużem mieście środkowej Małopolski do sprzedania lub zawarcia spółki. Wiadomość: adw Krengel, Kraków Grodzka 32. 457x

SPÓLNIKA do przedsiębiorstwa (skład materjałów budowlanych i drzewnych oraz węgiel), z własnym torem i telefonem, w najruchliwszej okolicy budowlanej, poszukuję. Ewentualnie na miejscu wolne mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią. Łaskawe zgłoszenia pod „10 do 15 tysięcy" do Adm. „N. Dziennika" lub telefon 125-85. 358g

WAŻNE DLA PAŃ!
Mam zaszczyt zawiadomić W. P., że z dniem 15 lutego otworzyłem pracownię kostjumów damskich oraz płaszczy i sukien. Daję pełną gwarancję solidnego wykonania według najnowszych modeli paryskich i wiedeńskich. Ceny bardzo przystępne. Polecając się łaskawym względom, pozostaję z poważaniem: I. Zoberman, ul. Starowiślna 33. 366g

KAMERA, skład aparatów i przyborów fotograficznych — wykonuje wszelkie roboty amatorskie — tego samego dnia Kraków, ul. Szewska 27 telefon 12298. 1006x

UNIEWAŻNIAM książeczkę Kasy Chorych na nazwisko Scheiniak Leib 370g

NAPRAWA dywanów kilimów. „Dywan" Tkalnia Dywanów Kilimów Kraków—Podgórze, ul Kingi 9. Telefon 116-09

UNIEWAŻNIA się wydaną przez P. K. U. w Przemyślu książeczkę wojskową na nazwisko Matjasz Schweber, ur. w Przemyślu 1901. 355g

TROCHĘ HUMORU

SPORTOWE WYCHOWANIE



Syn: Powinniśmy mamę zdyskwalifikować, bo za mocno mnie uderzyła.

Komitet budowy III. domu w Krakowie, Zakładu Pensyjnego dla Funkcjonarjuszy, obecnie Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie ogłasza

PRZETARG PUBLICZNY

na wykonanie:
1) robót kowalskich i ślusarskich;
2) zduńskich;
3) szklarskich;
4) malarskich i pokostniczych.

w budujących się 3-ch domach mieszkalnych Zakładu przy ul. Słonecznej w Krakowie.

Warunki przetargu, plany i druki ofertowe są do obejrzenia i nabycia w biurze Kierownictwa u p. Inż. Wacława Nowakowskiego przy ul. Sobieskiego 15, II. piętro, od godz. 11—1 w południe, w dniach 10, 11 i 12 marca b. r.

Oferty należy składać w biurze Ekspozytury Zakładu Pensyjnego, Kraków, ul. Pomorska 1, w godzinach urzędowych do dnia 20 marca b. r. do godz. 12-tej w południe. Oferty złożone później nie będą rozpatrywane.

O godz nie 12 minut 15 dnia 20 marca b. r. nastąpi we wspomnianem wyżej biurze protokolarne otwarcie ofert, przy którem oferenci mogą być obecni.

Do ofert, złożonych w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta firmy . . . . na roboty . . . . . . dla budowy domów Z. U. P. U. w Krakowie należy dołączyć wadjum w wysokości 3 proc. oferowanej sumy. — Wadjum to winno być złożone w gotówce lub w formie zastępczej, określonej warunkami ogólnemi, ustalonemi przez Zakład dla przetargów.

Wadjum należące do ofert nieuwzględnionych zostanie oferentom zwrócone do dni 14 od dnia przetargu.

Zakład zastrzega sobie swobodny wybór oferty, bez względu na jej wysokość względnie nieprzyjęcia żadnej oferty. 484x



Suknie i okrycia wiosenne

wedle najświeższych żurnali, wykonuje szybko starannie, po cenach nader przystępnych pracownia krawiecka „Ognisko Pracy" w Krakowie. ul. Mikołajska 9, II. piętro. — Zamówienia przyjmuje się codziennie, z wyjątkiem sobót, od godz. 11—1. Dla Pań z prowincji specjalne udogodnienia. — Telefon N. 158.21

NAUKA I WYCHOWANIE

STENOGRAFJI polsko—niemieckiej, szybko najdokładniej — najnowszą metodą wyucza (zbiór listów handlowych). — Zgłoszenia między godz 2—7 popołudniu: Zofja Schöngutówna, Podbrzezie 2. 372g

POSZUKUJE się na wyjazd do Królewskiej Huty inteligentnej wychowawczyni, z praktyką do dwojga dzieci, lat 5, Zgłoszenia Herman Weker, Królewska Huta, ul. Gimnazjalna 23. 473x

POSAD POSZUKUJĄ

SAMODZIELNA modniarka, z wieloletnią praktyką, obejmie posadę, najchętniej w Katowicach. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Zdolna" 496x

PANNA z długoletnią praktyką biurową, pisząca biegle na maszynie zmieni posadę. Zgłoszenia pod „Buchalterka" do Adm. „N. Dziennika"

BIUSTONOSZE, staniki kombinacje szyje Feldblumowa, Sebastjana 33 II. piętro. 357g

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow miesięczn. Zl. 6'00. kwartal Zl. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłka pocztowa „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranica z przesyłka pocztowa „ „ 10'60 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses — Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków, Orzeszkowej 7. pod zarządem Maksymiljana Feldmana